

# Pieniądz-Skrzypczak, Aneta

---

## Konkubinat i pozycja społeczna filiorum naturalium w społeczeństwie longobardzkiej Italii VII i VIII w.

---

Przegląd Historyczny 91/3, 341-365

---

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Konkubinaty i pozycja społeczna *filiorum naturalium* w społeczeństwie longobardzkiej Italii VII i VIII w.

W badaniach nad strukturą społeczeństwa longobardzkiej Italii VII i VIII w. stosunkowo niewiele uwagi poświęca się zagadnieniom związanym z rodziną, małżeństwem i statusem kobiet. Problematyka ta podejmowana jest jedynie na marginesie rozważań o ewolucji rodu, uznawanego za instytucję o podstawowym znaczeniu w strukturze plemiennego społeczeństwa<sup>1</sup>. Tymczasem przemiany modelu rodziny, w tym zmienność form małżeństwa i występujących obok niego innych typów związków między mężczyzną i kobietą, stanowią jeden z ważnych problemów badawczych, którego wyjaśnienie pozwala lepiej zrozumieć znaczenie przełomu dokonującego się w różnych dziedzinach życia społeczeństwa Italii w okresie istnienia niezależnego państwa Longobardów. W tej sferze życia społecznego najwyraźniej ukazuje się konflikt między tradycyjnym systemem norm a nowym porządkiem rodzącym się wraz z postępiami chrystianizacji i rozpadem dawnych struktur rodowych. Ścieranie się sprzecznych tendencji odzwierciedla ewolucja pozycji i statusu prawnego konkubin i dzieci nieślubnych urodzonych z pozamałżeńskich związków wolnych Longobardów.

Podstawowym źródłem do dziejów *filiorum naturalium* i konkubinatu, podobnie jak w przypadku wszystkich niemalże zjawisk z zakresu historii społecznej Longobardów, są spisy praw sporządzone na rozkaz kolejnych władców Królestwa Longobardów, od Rotariego po Aistulfa. Źródła dyplomatyczne, które pojawiają się w większej liczbie dopiero w drugim ćwierćwieczu VIII w., rzadko przynoszą informacje na temat stosunków w rodzinie. Dotyczy to również nielicznych źródeł narracyjnych, z *Historia Langobardorum* Pawła Diakona na czele.

Taka struktura źródeł pociąga za sobą znaczące konsekwencje. Specyfika źródeł normatywnych, powstających jako wyraz określonego programu ideologicznego, sprawia, że pewne fragmenty rzeczywistości, o szczególnym znaczeniu dla prawodawcy, są w nich eksponowane, inne celowo pozostają w cieniu. Dotyczy to zwłaszcza zjawisk kształtowa-

---

<sup>1</sup> Cf. prace historyków prawa, m.in. F. Brandeone, *Saggi sulla storia delle celebrazioni del matrimonio in Italia*, Milano 1906; F. Schupfer, *Il diritto privato dei popoli germanici con speciale riguardo all'Italia, II, La famiglia*, Città di Castello 1914; E. Besta, *La famiglia nella storia del diritto italiano*, Padova 1933; P. Vaccari *Il matrimonio germanico*, Pavia 1935; P. S. Leicht, *Il diritto privato preimeriano*, Bologna 1933; E. Cortese, *Per la storia del mondo in Italia*, „Rivista Italiana per le Scienze Giuridiche” t. VIII, 1955–56, s. 323–474; G. Vismara, *I rapporti patrimoniali tra coniugi nell'alto medioevo*, „Settimane di Studio del Centro Italiano di Studi sull'Alto Medioevo (dalej: SCIAM)” t. XXIV, 1977, s. 633–691.

nych pomiędzy zwyczajowym przyzwoleniem a dyktowanym przez nową chrześcijańską moralność zakazem, jak konkubinaty i status *filiorum naturalium*. Wiąże się z tym bezpośrednio problem określenia relacji między prawem zwyczajowym, rozwijającym się poza pisanymi kodyfikacjami, a prawem stanowionym, odzwierciedlającym porządek postulowany przez władców. Ustalenie roli prawa niepisanego w poszczególnych obszarach życia rodziny longobardzkiej jest możliwe jedynie poprzez śledzenie sprzeczności między normami edyktów królewskich i praktyką prawną poznawaną na podstawie źródeł dyplomatycznych, wskazujących na równoczesne występowanie różnych rozwiązań tych samych problemów i rozdzwięk między rzeczywistością idealną edyktów a praktyką dnia codziennego. Cennego materiału porównawczego dostarcza również analiza przekazów źródłowych dotyczących struktur rodzinnych innych ludów germańskich.

Jak się wydaje, wśród Longobardów także przed przyjęciem chrześcijaństwa dominował model małżeństwa monogamicznego. Nie wykluczało to jednak utrzymywania przez mężczyznę, szczególnie należącego do elity plemiennej, konkubin, nałożnic, czy też „żon niższej kategorii” — kobiet o zróżnicowanej pozycji i statusie prawnym<sup>2</sup>. Aprobowany przez Kościół model ściśle monogamicznego, nierozdzielanego małżeństwa nie odpowiadał potrzebom tradycyjnego społeczeństwa, o rozbudowanych strukturach rodowych, w których pozycja zajmowana przez grupę krewniaczą zależała m.in. od jej liczebności, utożsamianej z siłą militarną. Zgodnie z tą koncepcją nie tylko zdolni do noszenia broni mężczyźni, ale również kobiety stanowiły nieocenioną wartość, zapewniając rodowi rozwój i ciągłość biologiczną. Uzasadniało to obecność konkubin i nałożnic, które poza zaspokajaniem potrzeb seksualnych swych partnerów, przyczyniały się także do fizycznego wzmocnienia grupy krewniaczej. Ich męskie potomstwo, o ile tylko zostało uznane przez ojca, zwiększało siłę zbrojną wspólnoty, wzmacniając jej pozycję społeczną i polityczną. Zamknięcie życia seksualnego mężczyzn w wąskich ramach małżeństwa oraz połączenie cielesności z pojęciem grzechu i nieczystości było obce sposobowi pojmowania człowieka i świata, w którym płodność oznaczała powodzenie i bogactwo, a kult męskiej potencji jako przejawu dzielności, był nieodłącznie związany z wizerunkiem mężczyzny-wojownika<sup>3</sup>. Aktywność seksualną mężczyzn traktowano jako występki dopiero, gdy naruszała prawa innego wolnego człowieka (stąd surowość kar grożących za współżycie z mężatką lub cudzą narzeczoną i uznanie za *anagrip*, czyli czyn nierządny, poślubiania kobiety bez zgody jej opiekunów).

Doktryna Kościoła przegrywała zatem nieuchronnie w konfrontacji z pogańskim systemem wartości, wspartym wielowiekową tradycją prawną. Mimo przemian dokonujących się we wszystkich dziedzinach życia społecznego i postępu chrystianizacji, pierwotne struktury rodzinne, poznawane głównie na podstawie zwyczajowych norm Edyktu Rotarięgo, wydają się być wyjątkowo trwale. Przełomowe znaczenie dla zmiany tego stanu

<sup>2</sup> O wielożeństwie u Germanów: Tacyt (*Germania*, wyd. E. Fehrle, München 1935, cap. 17) i Adam Bremeński (*Gesta Hammaburgensis Ecclesiae pontificum*, wyd. B. Schmeidler, MGH, *Scriptores rerum Germanicarum ad usum scholarum*, Hannover–Leipzig 1917, IV, 21). Znaczenie poligamii władców germańskich analizują m.in. P. Stafford, *Queens, Concubines and Dowagers: The King's Wife in the Early Middle Ages*, Athens 1983; J. Jochens, *The Politics of Reproductions: Medieval Norwegian Kingship*, „American Historical Review” t. XCII, 1987, s. 327–349; S. F. Wemple, *Women in Frankish Society. Marriage and Cloister 500 to 900*, Philadelphia 1981, s. 75 n.

<sup>3</sup> S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy a chrześcijaństwo*, Warszawa 1968, s. 127 n.

rzeczy miało dopiero zaangażowanie się autorytetu królewskiego w walkę o narzucenie proponowanych przez duchowieństwo wzorców, co nieprzypadkowo zbiegło się z pogłębieniem kryzysu rodowej organizacji społecznej. W pierwszej połowie VIII w. Liutprand usankcjonował część nakazów prawa kościelnego dotyczących życia rodzinnego i małżeństwa poprzez włączenie ich do swej legislacji. Mogło się to jednak dokonać dopiero w chwili, gdy zmianie uległa dotychczasowa koncepcja władzy królewskiej. Obok postaci króla-wodza, strażnika odrębności etniczno-prawnej ludu, wywodzącej się z tradycji plemiennej, Liutprand realizował ideał władcy chrześcijańskiego, obrońcy Kościoła i głoszonej przezeń nauki. Próba połączenia tych odmiennych tradycji prowadziła jednak nieuchronnie do konfliktu, który ze szczególną mocą przejawiał się w działalności prawodawczej tego władcy.

Istotą prawa Longobardów było zachowanie ciągłości między archaiczną tradycją prawną a zasadami ustanawianymi współcześnie. Postanowienia królewskie nie mogły otwarcie kolidować z wcześniejszymi zwyczajami prawnymi, albowiem godziłoby to w ideę ciągłości i zrywało więź z plemienną przeszłością stanowiącą punkt odniesienia niezbędny do samookreślenia się wspólnoty. Próba narzucenia nowych rozwiązań prawnych drogą odgórnego nakazu i zastąpienia nimi utrwalonego zwyczaju musiała natrafić na nieprzejednany opór. Jawne wystąpienie przeciwko obyczajowi groziło również podważeniem tradycyjnych podstaw władzy monarszej: król-prawodawca pozostawał niezmiennie pierwszym wśród równych *exercitales* i działał jako wyraziciel woli ogółu wolnych Longobardów. Dlatego Liutprand odwołujący się w prologach do swych Edyktów do bożego natchnienia, określał się równocześnie jako kontynuator kodyfikacyjnej i prawodawczej działalności swych poprzedników<sup>4</sup>.

W longobardzkim systemie prawnym nie występowało zjawisko prostego zastępowania jednej normy prawnej inną — prawo tworzyło całość, na którą składały się spisane normy zwyczajowe, regulacje wydane przez kolejnych władców jako uzupełnienie lub rozszerzenie dawnych zasad lub służące uregulowaniu kwestii dotychczas nie ujętej w normach prawa zwyczajowego<sup>5</sup>. Wywodzące się z prawa kanonicznego rozwiązania prawne dotyczące zagadnień związanych z małżeństwem i rodziną jedynie w wyjątkowych wypadkach wprowadzane były otwarcie do legislacji królewskiej. W większości przypadków dokonywało się to drogą modyfikacji wywodzących się z niepamiętnych czasów norm prawnych lub też poprzez podniesienie do rangi prawa pisanego zwyczajów rodzących się pod wpływem chrześcijaństwa. Jednocześnie część norm funkcjonujących w sferze prawa niepisanego (*cawarfidae*<sup>6</sup>) świadomie pozostawiana była poza kodyfikacjami królewskimi w nadziei, że z czasem ulegną marginalizacji i zapomnieniu. Mechanizm ten działał również w przypadku zwyczajowych zasad odnoszących się do instytucji konkubinatu i przepisów regulujących status *filiorum naturalium*, z których zapewne tylko niewielka część weszła do kodyfikacji Rotariego. Wyjaśnia to również nieobecność odpowiednich przepisów w legislacji Liutpranda i jego następców.

<sup>4</sup> F. Calasso, *Il problema istituzionale dell'ordinamento barbarico in Italia*, SCIAM t. IX, 1962, s. 57 n.; S. Gasparri, *La cultura tradizionale dei Longobardi. Struttura tribale e resistenze pagane*, Spoleto 1983, s. 135 n.

<sup>5</sup> Szerzej: K. Modzelewski, *Legem ipsam vetare non possumus. Królewski kodyfikator wobec potęgi zwyczaju*, [w:] *Historia, idee, polityka. Księga dedykowana J. Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 26–32.

<sup>6</sup> *Le leggi dei Longobardi. Storia, memoria e diritto di un popolo germanico*, wyd. C. Azzaara, S. Gasparri, Milano 1992, *Leges Liutprandi* [dalej: Liut.], cap. 77, cap. 118, cap. 133; F. Calasso, *Medio evo del diritto* t. I, Milano 1954, s. 194 n.

Proces ten nieprzypadkowo zbiegł się w czasie z rozszerzeniem uprawnień spadkowych kobiet i przyznaniem głowom rodzin prawa do swobodnego rozporządzania majątkiem. Zwyczajowa zasada zezwalająca na podział majątku agnaticznej grupy krewniczkiej tylko między jej męskich członków (lub przyznająca kobiecie jedynie ograniczone prawo do dziedziczenia ziemi) zapewniała zachowanie integralności dziedzictwa w kolejnych pokoleniach i tym samym stanowiła gwarancję realizacji uprawnień spadkowych współrodowców do każdej z części majątku wspólnoty<sup>7</sup>. Udział nieślubnych synów w dziedziczeniu nie naruszał tej generalnej zasady, ponieważ traktowani byli oni jako jedna z grup wśród krewnych. Dopuszczenie kobiet do dziedziczenia na równi z mężczyznami oznaczało znacznie swobodniejszy niż w tradycyjnym prawie longobardzkim (a praktycznie nieograniczony) przepływ dóbr ziemskich między rodzinami, co wpływało na stopniowe pomniejszanie substancji majątkowej uznawanej za wspólne dziedzictwo wspólnoty. Zjawisko to wiązało się ściśle z przemianami koncepcji własności i jej postępującą indywidualizacją, wyrażającą się w dążeniu do zawężenia grupy krewnych zwyczajowo uprawnionych do dziedziczenia, a co za tym idzie do rozluźniania dotychczasowych więzów w ramach grupy krewniczkiej. W takich warunkach głoszone przez Kościół nauki, uznające za grzeszne związki pozamałżeńskie, a dzieci z nich urodzone za pozbawione wszelkich praw mogły zostać wykorzystane jako dobra podstawa do odebrania praw spadkowych przysługujących *filiis naturalibus*<sup>8</sup>.

\*

Podobnie jak w przypadku innych społeczeństw germańskich najliczniejszą grupę wśród kobiet pozostających w mniej lub bardziej trwałych związkach pozamałżeńskich z wolnymi Longobardami stanowiły niewolnice i półwolne aldkki<sup>9</sup>. Konkubinaty wolnych kobiet jest bardzo słabo udokumentowany (w normatywnych źródłach longobardzkich znajdujemy tylko jedną niepewną wzmiankę o pozycji wolnych konkubin<sup>10</sup>), co utrudnia określenie rzeczywistej skali tego zjawiska. Konsekwentne milczenie prawodawców zdaje się wskazywać na dążenie do eliminacji z życia społecznego zwyczajowych form niemałżeńskich związków wolnych kobiet, związane zapewne z nasilającym się oddziaływaniem Kościoła. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że również w okresie poprzedzającym chrystianizację pozamałżeńskie związki z wolnymi kobietami podlegały znacznie liczniejszym ograniczeniom i ściślejszej kontroli niż miało to miejsce w przypadku niewolnic lub półwolnych.

<sup>7</sup> S. Gasparri, *Grandi proprietari e sovrani nell'Italia longobarda dell'VIII secolo*, [w:] *Atti del 6° Congresso Internazionale degli Studi sull'Alto Medioevo*, Spoleto 1980, s. 430–431; A. C. Murray, *Germanic Kinship Structure. Studies in Law and Society*, Toronto 1983, s. 131–134.

<sup>8</sup> K. F. Drew, *Notes on Lombard institutions*, [w:] eadem, *Law and Society in Early Medieval Europe. Studies in Legal History*, Chicago 1996, s. 67–70.

<sup>9</sup> J. A. Brundage, *Law, Sex and Christian Society in Medieval Europe*, Chicago–London 1990, s. 129 n.; S. Piekarczyk, op. cit., s. 123; R. M. Karrath, *Concubinage and Slavery*, „Scandinavian Studies” t. LXII, 1990, s. 141–162; E. Eames, *Marriage et concubinage légal en Norvège a l'époque des Vikings*, „Annales de Normandie” t. II, 1952, s. 204 n.; P. D. King, *Law and Society in the Visigothic Kingdom*, Cambridge 1972, s. 233.

<sup>10</sup> *Le leggi, Grimualdi Leges*, [dalej: Grim.], cap. 8.

Upośledzenie prawne wolnej kobiety i uzależnienie od opieki sprawowanej przez męskich krewnych w wielkim stopniu ograniczało jej swobodę seksualną. Ponieważ małżeństwo było z założenia transakcją zawieraną przez dwie rodziny, w której narzeczona stawała się praktycznie bezwolnym przedmiotem wymiany<sup>11</sup>, nie mogło być mowy o samodzielnym wyborze partnera. Wolne Longobardki, które zdecydowały się na podjęcie stosunków seksualnych z mężczyzną bez wiedzy i zgody krewnych, narażały się na szczególnie surowe kary. Samowola kobiety stanowiła bowiem uszczuplenie praw opiekuńczych jej krewnych, a poprzez to była plamą na honorze dla członków rodu, którą zmazać można było jedynie poprzez zabicie winowajczyni lub wymuszenie na jej partnerze legalizacji związku<sup>12</sup>.

W lepszej sytuacji znajdowały się wdowy, które miały możliwość wymuszenia na krewnych zmarłego męża zgody na swe ponowne zamążpójście pod groźbą utraty przysługujących im praw opiekuńczych<sup>13</sup>. W przypadku kobiet zamężnych cudzołóstwo karane było śmiercią<sup>14</sup>. Mężczyzna posądzony o współżycie z mężatką mógł oddalić zarzut jedynie poprzez przysięgę lub ordałia, w przeciwnym wypadku jego życie należało do zdradzonego męża<sup>15</sup>.

Przewidziane prawem represje nie eliminowały jednak zjawiska konkubinatu wolnych kobiet z życia społecznego, o czym świadczy wielokrotne ponawianie zakazu samodzielnego decydowania przez Longobardki o wyborze życiowego partnera oraz współżycia z mężczyzną bez dopełnienia zwyczajowego rytuału zaślubin<sup>16</sup>. W wypadku gdy zaistniał taki nielegalny związek, także gdy kobieta została porwana, obowiązkiem męża było zaspokojenie pretensji rodziny poprzez zapłatę wartości *mundu* kobiety (akt konieczny

<sup>11</sup> C. Lévi-Strauss, *Wymiana małżeńska*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, wyd. M. Kempny, J. Szmatka, Warszawa 1991; i de m., *Les structures élémentaires de la parenté*, Paris 1967.

<sup>12</sup> Inne germańskie prawa plemienne zwykle przewidywały w stosunku do samowolnych i cudzołożnych niezamężnych kobiet kary grzywny i wydziedziczenia: *Lex Thuringorum*, wyd. K. F. de Richthofen, MGH, *Legum t. IV, Hannoverae 1875–1889*, cap. 47; *Leges Burgundionum* (dalej: L. Burg.), wyd. L. R. von Salis, MGH, *Legum sectio I*, t. II, cz. 1, Hannoverae 1892, cap. LXI, cap. XII; *Leges Visigothorum* (dalej: L. Vis.), wyd. K. Zeumer, MGH, *Legum sectio I*, t. I, Hannoverae et Lipsiae 1902, cap. III, 2.8; cap. III, 4.7; cap. III, 4.8; podobnie stanowiły anglosaskie prawa królów Etelberta cap. 31, cap. 73 i Alfreda cap. 18.1–3 (*Die Gesetze der Angelsachsen*, wyd. F. Liebermann, t. I, Halle 1903), cf. też M. C. Ross, *Concubinage in Anglo-Saxon England*, „Past and Present” t. CVIII, 1985, s. 10.

<sup>13</sup> O sytuacji wdów Ed. Rot., cap. 182, cap. 199.

<sup>14</sup> Ed. Rot., cap. 211, cap. 212. Liutprand (cap. 122) złagodził karę, zezwalając mężowi na wymierzenie kary cielesnej, ale darowanie życia cudzołożnicy. Oskarżenie o cudzołóstwo wysunięte zostało przeciwko królowej longobardzkiej, Gundiperdze, córce Agilulfa i Teodolindy. W obronie jej czci stanął sługa, który oczyścił ją z zarzutów poprzez zwycięski pojedynek (*Pauli Diaconi Historia Langobardorum*, wyd. G. Waitz, MGH, *Scriptores rerum germanicarum ad usum scholarum*, Hannover–Leipzig 1878, IV, 47).

<sup>15</sup> Ed. Rot., cap. 213. W dokumencie księcia Spoleto, Hilpranda, z 787 r. opisany został przypadek, gdy uwiedziona żona została zmuszona do wstąpienia do klasztoru, a jej kochanek wykupił swą głowę poprzez zapłacenie grzywny oszukanemu mężowi. Później idem zdradzony mąż ponownie przyjął kobietę do swego domu, zaś uwodziciela zamordował, *Codice diplomatico longobardo* (dalej: CDL), t. IV, wyd. C. Brühl, Roma 1981, nr 38. Prawo longobardzkie nie pozwalało na „odkupienie” żony od jej męża, co było praktyką dopuszczaną np. przez zwyczajowe prawo Alamanów: *Leges Alamannorum* (dalej: L. Alam.), wyd. K. Lehmann, K. A. Eckhardt, MGH, *Legum sectio I*, t. V, cz. 1, Hannoverae 1966, cap. L, 1.

<sup>16</sup> Ed. Rot., cap. 204. Krewni kobiety mogli wykorzystać jej samowolę, np. jako pretekst do zerwania wcześniejszych zaręczyn (Ed. Rot., cap. 192), G. Moschetti, *Primordi esegetici sulla legislazione longobarda nel sec. IX a Verona secondo il Cod. Vat. lat. 5359*, Spoleto 1954, s. 181–185.

do uznania ważności małżeństwa) oraz uiszczenie opłaty stanowiącej ekwiwalent krwawej zemsty (*propter faida solidos viginti*)<sup>17</sup>. Dodatkowo małżonek zapłacić musiał zwyczajową karę za *anagrip*, czyli za czyn nierządny<sup>18</sup>. Od tej chwili kobieta stawała się jego pełnoprawną żoną, a dzieci urodzone z takiego stadła były uznawane za legalnych spadkobierców ojca.

Jednak gdy wolna kobieta z własnej woli żyła w konkubinacie, jej krewni mieli obowiązek ją zabić. Co więcej, zgodnie z prawem longobardzkim w wypadku gdy prawny opiekun kobiety zaniedbał lub nie chciał wyrzucić na niej zemsty, sprawa przekazywana była w ręce przedstawiciela władzy królewskiej: *liceat gastaldium regis aut sculdhais ipsam ad manum regis tollere et iudicare de ipsa, quod regi placuerit*<sup>19</sup>. W praktyce oznaczało to najczęściej obrócenie kobiety w niewolę królewską. Przeniesienie na urzędników uprawnień przysługujących zgodnie ze zwyczajem wyłącznie krewnym było konsekwencją tradycyjnej koncepcji symbolicznego pokrewieństwa między ogółem wolnych Longobardów (rozumianym jako *exercitus*) i królem–wodzem. W myśl tej zasady cudzołóstwo wolnej kobiety stanowiło nie tylko obrazę honoru grupy, z którą łączyły ją więzy krwi, ale również plamiło cześć „wielkiego krewnego”, jakim był sam władca. Tym samym występny czyn (*anagrip*) wolnej Longobardki urągał porządkowi społecznemu, którego król był uosobieniem i strażnikiem. Charakterystyczne wydaje się w tym kontekście formalne uzależnienie wymiaru kary spadającej na winowajczynię od woli samego władcy. Odwołanie się do decyzji królewskiej było w pełni uzasadnione prawnie, jako że w chwili gdy krewni odmówili wypełnienia obowiązków spoczywających na nich z racji sprawowania *mundu* nad cudzołożnicą, przechodziła ona pod opiekę monarchy.

Omówiona norma Edyktu Rotariego stanowiła pod tym względem wyjątek wśród innych zbiorów praw germańskich, uznających decyzję o losie cudzołożnej kobiety za prywatną sprawę jej krewnych. Rozdział ten jednocześnie potwierdza, że mimo zakazów zawartych w prawie pisanym związki takie nie zawsze spotykały się z potępieniem. Szczególnie wśród wolnych kobiet pochodzących z najuboższej warstwy konkubinaty z zamożnym mężczyzną był czasem koniecznością życiową, a niekiedy mógł oznaczać awans społeczny ich samych i ich potomstwa<sup>20</sup>. Wiele z tych nieformalnych związków powstawało za zgodą, a przynajmniej milczącym przyzwoleniem krewnych kobiet, uznających je za atrakcyjną alternatywę do niegodnego małżeństwa z aldem lub zakazanego przez prawo, ale coraz częściej w praktyce związku z niewolnikiem<sup>21</sup>. Pewną rolę w utrzymywaniu konkubinatu wolnych kobiet odgrywać mogła także presja wywierana przez możnych na uzależnione od nich materialnie lub prawnie rodziny (np. drobnych dzierżawców, gasin-diów i wyzwoleńców). Możliwości interwencji przedstawicieli władcy, zobowiązanych do

<sup>17</sup> Ed. Rot., cap. 188, cap. 190, cap. 214. S. K a l i f a, *Singularités matrimoniales chez les anciens Germains, Le rapt et le droit de la femme à disposer d'elle même*, „Revue Historique de Droit Française et Étrangère” t. XLVIII, 1970, s. 189–225.

<sup>18</sup> Ed. Rot., cap. 188, cap. 189, cap. 190, cap. 214.

<sup>19</sup> Ed. Rot., cap. 189 (cf. L. Vis., cap. III,4,5; L. Burg., cap. LXVIII, 1).

<sup>20</sup> E. E a m e s, op. cit., s. 201–202.

<sup>21</sup> Zakazy związków wolnych kobiet z niewolnikami zapisane zostały w: Ed. Rot., cap. 193, cap. 211, cap. 221. Liutprand ograniczył stosowanie kary śmierci w stosunku do takich kobiet, nakazał jednak obracać je w niewolę królewską (Liut., cap. 24). W praktyce wytworzył się również zwyczaj, zgodnie z którym wolna kobieta poślubiająca niewolnika była traktowana jak alodka: CDL III, wyd. C. B r ü h l, Roma 1973, nr 18, nr 43, nr 44.

rozdzielania takich par, były w takich przypadkach ograniczone. Nakaz królewski wywoływał nie tylko sprzeciw tradycjonalistycznego społeczeństwa, ale napotykał także na bierny opór lokalnych urzędników, unikających konfliktów z miejscową elitą, z którą łączyły ich nie tylko związki wynikające z pełnienia funkcji publicznej, ale również kolidacje rodzinne i wspólnota interesów. Brak sprawnego mechanizmu kontroli dodatkowo utrudniał egzekucję niepopularnych zarządzeń. Rozdźwięk między literą prawa i rzeczywistością potwierdzają także źródła dyplomatyczne.

W roku 773 dwaj bracia, kleryk Agipert i Gaifrid, otrzymali od Ansoalda, syna Albina dwa tremisy za *mund* swej nieznannej z imienia siostry<sup>22</sup>. Między stronami układu istniała zależność osobista — Agipert i Gaifrid określali Ansoalda jako *mundiadore nostro*. Ich wolny status nie budzi jednak wątpliwości, jako że w innym przypadku nie mogliby zawrzeć skutecznej prawnie umowy. Potwierdza go również użycie w odniesieniu do Gaifrída określenia *vir devotus*, które w języku dokumentów longobardzkich przysługiwało jedynie wolnym wojownikom związanym z królem przysięgą wierności<sup>23</sup>. Bracia należeli zatem do grupy wolnych *fulcfree*, ale nie *amund*, to znaczy posiadali pełne prawa wolnych Longobardów, ale Ansoald miał w stosunku do nich uprawnienia analogiczne do praw krewnego, z prawem do dziedziczenia włącznie<sup>24</sup>.

W umowie zawartej między Agipertem i Gaifridem a Ansoaldem nie byłoby nic zaskakującego, gdyby nie to że ich siostra w momencie przekazywania jej pod opiekę Ansoalda była brzemienna. Jest także zastanawiające, że w dokumencie nie ma wzmianki o przyczynie przekazania niewiasty pod *mund* Ansoalda. Zgodnie z prawem longobardzkim wolna kobieta mogła przejść pod opiekę niespokrewnionego z nią mężczyzny jedynie jako jego żona. W umowie z *mundaldami* kobiety nie ma jednak wzmianki o matrymonialnych planach Ansoalda. Także w wypadku gdyby występował w imieniu swego alda lub niewolnika, pragnącego ożenić się z siostrą Agiperta i Gaifrída, w dokumencie znalazłoby się przynajmniej imię przyszłego męża<sup>25</sup>. W omawianym przypadku wiadomo tylko, że zgodnie z umową zawartą z jej braćmi miała ona i jej nienarodzony jeszcze potomek zachować *mund* w wysokości jednego tremissa, a jej opiekun nie mógł go samowolnie zmienić. Niezwykła jest również wysokość *mundu*: wynosiła ona dwa tremisy za kobietę i poczęte dziecko. Zgodnie z prawem najniższy *mund* za wolną kobietę (wyzwolenicę) nie mógł być niższy niż 1 solid<sup>26</sup>. Niższy *mund* wyznaczano jedynie w przypadku wyzwolanych chłopów, w stosunku do których ich właściciel zastrzegał obowiązek rezydencji na dotychczas uprawianej ziemi<sup>27</sup>. Miał on wówczas głównie charakter symboliczny i służył jako znak utrzymania zależności takich wyzwoleńców od byłego pana. Jednak w odniesieniu do kobiety zbyt niski *mund* był poniżeniem i świadectwem degradacji. Oznaczał, że kobieta była z jakiegoś powodu „niepełnowartościową” kandydatką na

<sup>22</sup> CDL II, wyd. L. Schiaparelli, Roma 1933, nr 284.

<sup>23</sup> Na temat znaczenia tytułu *vir devotus* P. M. Conti, „Devotio” e „viri devoti” in Italia da Diocleziano ai Carolingi, Padova 1971 oraz idem, *L'uso dei titoli onorari ed autlici nel regno longobardo*, [w:] *Studi storici in onore di O. Bertolini*, Pisa 1972, s. 105–176.

<sup>24</sup> Ed. Rot. cap. 224, cap. 225, szerzej: K. Modzelewski, *Liber homo sub tutela nobilis. W sprawie interpretacji 64 rozdziału Prawa Sasów* (w druku).

<sup>25</sup> CDL I, wyd. L. Schiaparelli, Roma 1929, nr 29, nr 53; CDL II, nr 251.

<sup>26</sup> Liut., cap. 10.

<sup>27</sup> CDL I, nr 83; CDL III, nr 18, nr 44.



żonę. Także dla rodziny, do której należała niewiasta, wysokość *mundu* miała charakter prestiżowy, wskazywała bowiem na pozycję całej grupy krewniaczej. Im więcej narzeczony musiał zapłacić za opiekę nad przyszłą żoną, tym większych korzyści wynikających z nawiązania powinowactwa z jej krewnymi mógł oczekiwać. Gaifrid i Agipert podkreślili, że opłata za *mund* nie została wyznaczona w wysokości wymaganej przez prawo, *quia pro mercide amplius, sicut lex est, mundio non tollemus nisi auri tremissis duos*. O tym, że pisarz nieprzypadkowo użył właśnie takiego sformułowania, przekonuje wzmianka o osobistym udziale Agiperta w redagowaniu dokumentu. Najwyraźniej braciom bardzo zależało na zawarciu umowy z Ansoaldem, zdawali sobie jednak równocześnie sprawę z jej szczególnego charakteru i uchybień w stosunku do procedury przewidzianej w prawie pisanym<sup>28</sup>.

Nie ma powodu, by wątpić, że siostra Agiperta i Gaifrída była kobietą niezamężną (w przeciwnym razie pozostawałaby pod *mundem* małżonka, a nie braci). Nie mogła być także wdową, gdyż wówczas bracia nie mogliby wyznaczać *mundu* dla jej dziecka. Należałoby ono bowiem do rodziny ojca, nawet jeśli jego matka jako wdowa zdecydowałaby się na powrót pod opiekę swych krewnych<sup>29</sup>. Wydaje się więc, że dziecko to poczęte zostało w nieformalnym i zakazanym przez prawo związku pozamałżeńskim. Bracia nie zastosowali jednak w stosunku do swej cudzołożnej siostry sankcji przewidzianych w prawie zwyczajowym. Nie została ona ukarana śmiercią ani też w sprawę nie zaangażowali się przedstawiciele władzy królewskiej, wypełniający swe obowiązki zgodnie z zasadami Edyktu Rotarięgo. Gaifrid i Agipert poczynili jedynie starania o pozbycie się spod swego dachu widomego dowodu hańby, jaką niewątpliwie musiała być w powszechnym odczuciu brzemienność niezamężnej kobiety.

Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że Ansoald był ojcem dziecka, które siostra Agiperta i Gaifrída miała urodzić i że ich związek zachował swój pozamałżeński charakter także po przeniesieniu na Ansoalda praw opiekuńczych. Nieślubne dziecko miało status wolnego *fulcfree*, ale nie *amund*, a zatem nie było traktowane jak legalny potomek Ansoalda. Wysokość *mundu* była jednak ustalona na tak niskim poziomie, że wykupienie się spod tej opieki, tzn. osiągnięcie pełnej wolności zależało jedynie od dobrej woli jego *mundoldalda* — Ansoalda lub jego spadkobiercy — który musiał wyrazić zgodę na wyzwolenie się spod jego *mundu*.

Zrzekając się prawnej opieki nad siostrą, Gaifrid i Agipert akceptowali istniejący stan rzeczy i rezygnowali z dochodzenia praw, jakie przysługiwały zwyczajowo krewnym kobiet pozostających w nieformalnych związkach. Bracia zastrzegali sobie jedynie prawo do interwencji w przypadku złamania przez Ansoalda któregoś z warunków zawartej między nimi umowy. Niewykluczone, że na ich decyzję wpływ miała osobista zależność od Ansoalda. Ansoald był *mundoldaldem* braci i, jak się wydaje, człowiekiem o znacznie wyższej pozycji społecznej i majątkowej. Nie można jednocześnie zapominać o tym, że konkubinaty nie musiał dla wolnej kobiety oznaczać degradacji społecznej.

<sup>28</sup> W źródłach skandynawskich (m.in. Saga o Egilu, 7) wzmiankowany jest zwyczaj wpłacania krewnym wolnej kobiety, którą mężczyzna chciał uczynić swą konkubiną (*frilla*), określonej sumy stanowiącej odpowiednik zapłaty za *mundr* uiszczanej przy zawieraniu pełnoprawnego małżeństwa (różniły się one jedynie wysokością) E. E a m e s, op. cit., s. 198. Nie sposób jednak stwierdzić, czy podobna instytucja istniała także u Longobardów i czy można z nią wiązać przypadek siostry Agiperta i Gaifrída.

<sup>29</sup> Ed. Rot., cap. 199.

Konkubinaty, podobnie jak inne instytucje życia społecznego, objęte były systemem zwyczajowych norm i zakazów, jednak longobardzkie źródła bardzo rzadko przynoszą wiadomości na temat sytuacji prawnej kobiet pozostających w takich związkach. Można przyjąć, że podstawowym wyróżnikiem ich statusu była trwałość pożycia z mężczyzną, co upodabniało stanowisko konkubiny do pozycji żony<sup>30</sup>. Zgodnie z cap. 106 praw Liutpranda, dzieci aldky, którą Longobard *quasi uxorem habuerit*, musiały być bezwzględnie uznane za *filios naturales*, a nie za *filios legitimos*, chyba że mężczyzna wyzwolił ją i poślubił. Świadczy to o rozpowszechnieniu praktyki nadawania dzieciom konkubin praw pełnoprawnych spadkobierców bez zawarcia z ich matkami małżeństwa, czyli bez dopełnienia procedury warunkującej legitymizację potomstwa<sup>31</sup>.

Legislacja Liutpranda odpowiadała życzeniom Kościoła, dążącego do zastąpienia konkubinatu małżeństwem lub przynajmniej objęcia tej formy związku ograniczeniami obowiązującymi w prawomocnych stałach. Prawo Wizygotów uznawało utrzymywanie stosunków seksualnych z konkubiną lub nałożnicą brata i ojca za kazirodztwo, nawet jeśli kobieta stanowiła część odziedziczonego po tych krewnych majątku. Na mężczyznę, który dopuścił się takiego czynu, nakładana była kościelna kara dożywotniej pokuty w odosobnieniu, zaś jego dobra przechodziły w ręce prawnych spadkobierców<sup>32</sup>. Taką karą groziła za małżeństwo z krewnymi i powinowatymi do szóstego stopnia pokrewieństwa komputacji rzymskiej<sup>33</sup>. Konkubina bliskiego krewnego była zatem traktowana podobnie jak żona — pomiędzy nią a krewnymi jej partnera istniała relacja przypominająca powinowactwo. Relacja ta nawiązywała się w chwili wejścia kobiety do łóża mężczyzny, nie miał natomiast znaczenia ani jej status osobisty, ani trwałość pożycia. Norma ta stanowiła jednocześnie znamienne ograniczenie pełnego władztwa pana nad tymi spośród należących do czeladzi niewolnic, które utrzymywały stosunki seksualne z nim lub z jego krewnymi.

Wart podkreślenia jest nacisk Kościoła wywierany na prawodawcę w celu rozszerzenia skutków prawnych wynikających z konkubinatu. Poprzez podporządkowanie bardziej restrykcyjnemu systemowi norm i zakazów możliwe stało się poddanie ściślejszej kontroli tych form życia seksualnego, które nie mieściły się w ramach chrześcijańskiego wzorca. Podkreślić należy, że zarówno omówiona norma praw króla Chindaswinta, jak i cap. 106 edyktu Liutpranda nie miały na celu eliminacji zjawiska konkubinatu z życia społecznego. W momencie spisania tych norm związki pozamałżeńskie o takim charakterze były nie tylko akceptowane przez społeczeństwo, ale również uznawane za legalne przez prawo.

Zwyczajową swobodę seksualnego wykorzystywania niewolnic i aldek milcząco aprobował również Kościół, który nakłaniał jedynie do oddalenia konkubin w chwili wprowadzenia do domu pełnoprawnej małżonki<sup>34</sup>. W kapitularku wydanym w kilkanaście lat po

<sup>30</sup> W myśl praw Germanów skandynawskich trwały konkubinaty z wolną kobietą zyskiwały po upływie określonego czasu (20–30 lat) rangę pełnoprawnego małżeństwa, a pochodzące z takiego związku potomstwo było traktowane jak pełnoprawni spadkobiercy, E. E a m e s, op. cit., s. 198–199.

<sup>31</sup> K. F. D r e w, op. cit.

<sup>32</sup> L. V i s., Chindaswint, cap. III, 5.5; P. D. K i n g, op. cit., s. 233.

<sup>33</sup> L. V i s., cap. III, 5.1.

<sup>34</sup> Synod toledoński z 400 r. dopuścił konkubinaty, pod warunkiem że mężczyzna nie miał jednocześnie legalnej żony (G. C. C a s e l l i, *Concubina pro uxore. Osservazioni in merito al c. 17 del primo concilio di Toledo*, „Rivista di Storia del Diritto Italiano”, t. XXXVII/XXXVIII, 1964/1965, s. 163–220). Tak też Izydor z Sewilli dopuszczający utrzymywanie konkubiny zamiast żony: H. I n s a d o w s k i, *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin 1935, s. 93–94, s. 257.

podboju Królestwa Longobardów Karol Wielki zabronił żonatym mężczyznom utrzymywania niemażeńskich stosunków seksualnych<sup>35</sup>. Jest jednak wątpliwe, aby władza publiczna faktycznie ingerowała w stosunki między panem a kobietami o niższym statusie należącymi do jego czeladzi.

Potomstwo zrodzone z konkubinatu Longobarda i należącej do niego niewolnicy lub zależnej aldkki zwyczajowo dziedziczyło wolny status ojca i uczestniczyło w spadkobranii<sup>36</sup>. Mimo że prawo longobardzkie nie wspomina o konieczności formalnego uznania ojcostwa dziecka konkubiny, na podstawie świadectw dotyczących innych ludów germańskich można przypuszczać, że także u Longobardów do uzyskania statusu *filiorum naturalium* konieczne było dopełnienie przez ojca tego aktu<sup>37</sup>. Pozostałe dzieci pozamażeńskie dziedziczyły status matki i jeśli były niewolne, traktowano je jak resztę pańskiej czeladzi. Zasadnicze rozróżnienie między potomstwem wolnego mężczyzny przebiegało zatem nie między dziećmi ślubnymi i nieslubnymi czy też urodzonymi z wolnej lub niewolnej matki, ale uznanymi i nieuznanymi przez ojca. Przeciwwstawienie *legitimus* i *illegitimus* zostało wprowadzone do terminologii praw germańskich pod wpływem chrześcijaństwa<sup>38</sup>.

Prawo longobardzkie przewidywało również sytuację, w której wolnemu Longobardowi postawiony został zarzut o nieprawie pochodzenie<sup>39</sup>. Oskarżenie takie stanowiło poważne zagrożenie dla pozycji społecznej i prawnej jednostki, jako że powodowało niepewność co do tożsamości ojca pozwanego, a więc było równoznaczne z podważeniem jego praw do dziedziczenia. Cap. 164 Edyktu Rotariego wskazuje, że taki zarzut był najczęściej wysuwany przez krewnych, starających się przejąć majątek posądnego<sup>40</sup>. Nieprzypadkowo wymieniany jest w tym miejscu jako strona oskarżająca stryj (*barba*). W wypadku udowodnienia zarzutu to właśnie on, z racji bliskości pokrewieństwa miał największe prawa do majątku pozostawionego przez wydziedziczonogo. Wolny Longobard, którego prawe pochodzenie podane zostało w wątpliwość, mógł oddalić zarzut

<sup>35</sup> *I capitolari italiani. Storia e diritto della dominazione carolingia in Italia*, wyd. C. Azzara, P. Moro, Roma 1998, Capitula cum Italiae episcopis deliberata 10, cap. 5, s. 72, na temat datacji tego kapitułarza: F. Manacorda, *Ricerche sugli inizi della dominazione dei Carolingi in Italia*, Roma 1968, s. 16–77).

<sup>36</sup> Liut, cap. 66. W praktyce nie zawsze do uzyskania wolnego statusu wystarczało uznanie dziecka przez wolnego ojca. W 752 r. kleryk Ansprand, w obecności księcia Benewentu, Liutpranda, dokonał wyzwolenia swej niewolnicy Kundy i ich córki, Liutpergi (O. Bertolini, *Ordinamenti militari e strutture sociali dei Longobardi in Italia*, SCIAM t. XV, 1968, t. I, s. 605). Ansprand był ojcem owej Liutpergi, mimo to stała się ona wolna i mogła dziedziczyć dopiero w wyniku formalnego wyzwolenia, (matka i córka były odtąd *wirdiborae*). Przypadek ten analizują O. Bertolini, op. cit., s. 568–572 oraz E. Cortese, *Thinx, garethinx, thingaito, thingare in gaida et gisil. Divagazioni longobardistiche in tema di legislazione, manumissione dei servi, successioni volontarie*, [w:] *Studi in memoria di M. E. Viora*, Roma 1990, s. 294–295.

<sup>37</sup> U Norwęgów istniało rozróżnienie między synem urodzonym z konkubinatu z wolną kobietą uznanym przez ojca (*homungr*) i nieuznanym (*hr̄sungr*), M. C. Ross, op. cit., s. 16. Terminy te można interpretować również jako określenia syna pochodzący ze stałego, jawnego związku i splodzonego w wyniku przygodnych kontaktów seksualnych, E. Eames, op. cit., s. 199. Zgodnie z prawem króla Ino, cap. 27, jeśli ojciec nie uznał publicznie syna (*in occulto puerum genuerit et celabit*), nie mógł on dziedziczyć, zaś w razie jego tragicznej śmierci ojciec nie miał prawa rościć sobie pretensji do pobierania *wergeldu* (*Gesetze*, op. cit., s. 101 cf. też Alfred 8.3), M. C. Ross, op. cit., s. 16–17.

<sup>38</sup> J. Goody, *The Development of the Family and Marriage in Europe*, Cambridge 1983, s. 76.

<sup>39</sup> Ed. Rot., cap. 164.

<sup>40</sup> Sporów o dziedziczenie dotyczy m.in. CDL II, nr 159. W Ed. Rot., cap 163 określone zostały zasady dziedziczenia po Longobardzie zmarłym w wyniku zamachu dokonanego przez krewnego.

poprzez przysięgę złożoną wraz z dwunastoma współprzysiężnikami. Rotari zmodyfikował w ten sposób zwyczajową normę, przewidującą w takich przypadkach oczyszczenie się z zarzutu przez pojedynek sądowy<sup>41</sup>. Motywem jego działania była zapewne potrzeba ograniczenia nadużyć polegających na celowym wysuwaniu przez krewnych bezpodstawnych zarzutów i wywoływaniu pojedynków, w których rezultacie możliwe było fizyczne wyeliminowanie prawowitego spadkobiercy.

Rozdziały Edyktu Rotariego potwierdzają występowanie trwałych związków między wolnym mężczyzną i cudzą niewolnicą lub aldką. Wydaje się, że angażowali się w nie przede wszystkim wolni o niskim statusie, którzy nie byli w stanie zgromadzić dostatecznych środków, aby zawrzeć pełnoprawne małżeństwo, jak też nie dysponowali majątkiem wystarczającym do zakupu nałożnicy. Dotyczyło to głównie drobnych właścicieli ziemskich i dzierżawców pozbawionych własnej ziemi, których sytuacja materialna nie różniła się w większym stopniu od sytuacji niewolnej i półwolnej ludności wiejskiej. Odrębną grupę stanowili zubożali wolni Longobardowie wstępujący na służbę do możnych (*gasindiat*<sup>42</sup>) i niejednokrotnie utrzymywani w domu pańskim jako przyboczna drużyna. Także wyzwolenicy pozostawali zapewne w podobnych związkach z zależnymi kobietami należącymi do ich byłych panów. Tak traktowane były przez prawo stadła niewolnicze, w których jedynie mężczyzna został wyzwolony<sup>43</sup>.

Pan zachowywał pełne i nieograniczone prawo własności w stosunku do swej niewolnicy lub zwierzchność nad aldką pozostającą w konkubinacie z innym wolnym mężczyzną. Miało to bezpośredni wpływ na sytuację potomstwa: w przypadku gdy wolny Longobard zostawał ojcem dziecka cudzej niewolnicy, uznanie dziecka możliwe było jedynie po jego wykupieniu i wyzwoleniu<sup>44</sup>. W przeciwnym wypadku potomek ten dziedziczył status matki i traktowany był jak zwykły niewolnik lub ald. Zarówno kobieta, jak i jej niewolne dziecko mogli zostać sprzedani lub w inny sposób rozdzieleni z wolnym ojcem<sup>45</sup> (choć w miarę postępów chrystianizacji prawodawcy wprowadzali prawa chroniące nierozzerwalność niewolniczych małżeństw kanonicznych<sup>46</sup>). Jeżeli związek między niewolnicą lub aldką i wolnym doszedł do skutku bez zgody prawowitego pana kobiety, na winnego nakładana była kara, stanowiąca rekompensatę za naruszenie praw własności niewolnicy lub *mundu* pańskiego w przypadku aldky<sup>47</sup>.

Warto podkreślić w tym miejscu różnicę między sytuacją prawną naturalnego syna urodzonego z niewolnicy należącej do innego wolnego i dziecka spłodzonego ze związku z konkubiną z własnej czeladzi. W tym drugim przypadku od momentu, gdy ojciec uznał dziecko, zyskiwało ono wszelkie prawa przysługujące wolnemu Longobardowi, równo-

<sup>41</sup> Cf. Ed. Rot. cap. 165, cap. 166.

<sup>42</sup> Ed. Rot., cap. 225; *Le leggi*, op. cit., *Ratchisi Leges*, (dalej: Ratch.), cap. 10, 11, 14.

<sup>43</sup> Liutprand zakazał wyzwalania zamężnych niewolnic bez jednoczesnego wyzwolenia ich mężów (Liut. cap. 98).

<sup>44</sup> Ed. Rot., cap. 156.

<sup>45</sup> W 767 r. Gaidoin podarował kościołowi San Salvatore w Novole gospodarstwo użytkowane przez wolnego dzierżawcę Pettula, do którego to gospodarstwa przynależała, zapewne niewolna, żona i dzieci owego dzierżawcy (CDL II, nr 204).

<sup>46</sup> Liut., cap. 98, cap. 104, cap. 140, C. Verlinden, *Le „mariage” des esclaves*, SCIAM t. XXIV, 1977, s. 569–593.

<sup>47</sup> Ed. Rot., cap. 194.

cześniej stawało się członkiem wspólnoty krewniaczej, do której należał jego ojciec (nie było do tego konieczne wcześniejsze wyzwolenie<sup>48</sup>). W momencie śmierci ojca syn naturalny wraz ze swymi przyrodnymi, urodzonymi w małżeństwie braćmi, był dopuszczany do podziału spadkowego. Dzielił również uprawnienia *mundoalda* w stosunku do swych sióstr i innych niezamężnych krewniaczek pozostających pod opieką rodziny oraz obowiązki wynikające z obrony honoru rodziny — udział w rodowej zemście (*faida*). Natomiast syn (lub córka) zrodzony z cudzej niewolnicy nie nabywał praw *filiorum naturalium* w chwili wykupienia go przez ojca z rąk właściciela jego niewolnej matki. Uznanie takiego potomka przez wolnego ojca było możliwe dopiero po wyzwoleniu go według zasad obowiązujących w wypadku zwykłych niewolników<sup>49</sup>. Po wyzwoleniu dziecko z takiego związku nie było jednak dopuszczane do dziedziczenia, a więc nie traktowano go jak pełnoprawnego członka wspólnoty krewniaczej. Udział w majątku ojcowskim możliwy był w jego przypadku wyłącznie w wyniku nadania dokonanego na *thingu*, zgodnie z procedurą stosowaną w przypadku osób niespokrewnionych z darczyńcą<sup>50</sup>. Sytuacja prawna syna urodzonego z matki będącej niewolnicą innego wolnego Longobarda nie różniła się więc formalnie od sytuacji wyzwolenca. Można zatem wyróżnić dwie kategorie dzieci nieślubnych: potomstwo urodzone z własnych konkubin, obdarzone prawami spadkowymi i uznawane za członków wspólnoty krewniaczej oraz dzieci cudzych niewolnic, które nawiązywały prawne pokrewieństwo z ojcem poprzez wyzwolenie, tak jak wyzwolenicy *fulcfree*, ale nie *amund*. W porównaniu z dziećmi niewolnych konkubin, synowie cudzych niewolnic mieli w hierarchii rodziny znacznie gorszą pozycję: nie posiadali praw do dziedziczenia przysługujących współrodowcom, zatem ich pozycja majątkowa zależała wyłącznie od woli ojca. Zgodnie ze zwyczajowym prawem longobardzkim ojciec nie mógł poprzez donację na rzecz osób trzecich spuścić synów pochodzących z małżeństwa i dopuszczonych do dziedziczenia *filiorum naturalium*<sup>51</sup>, a więc możliwość obdarowywania potomków urodzonych z cudzych niewolnic była ograniczona.

W zwyczajowym prawie *fili naturales* stanowili odrębną grupę w ramach wspólnoty krewniaczej o ściśle określonych uprawnieniach, sytuującą się, według kryterium bliskości, między ślubnymi synami (*fulboran*) a dalszymi krewnymi agnатыcznymi i kognатыcznymi. Synom nieślubnym przysługiwało prawo do części majątku ojca, wahającej się w zależności od liczby ślubnych dziedziców od 1/3 (gdy był tylko jeden pochodzący ze związku małżeńskiego spadkobierca) do zaledwie 1/15 i mniej (gdy było siedmiu lub więcej prawowitych synów)<sup>52</sup>. W przypadku gdy w rodzinie po śmierci ojca pozostawały jego prawowite córki (lub prawowite córki i niezamężne siostry) oraz naturalni synowie, podział następował na nieco innej zasadzie. Córki (lub córki i siostry) otrzymywały do podziału połowę majątku, resztę dzielili między siebie przyrodni bracia (otrzymywali 1/3 majątku, co w longobardzkim systemie podziału dwunastkowego oznaczało 4 części) i krewni z rodu ojca lub, w razie ich braku, król (przypadało im 1/6, czyli dwie części)<sup>53</sup>. W razie

<sup>48</sup> Liut., cap. 66.

<sup>49</sup> Ed. Rot., cap. 224, cap. 225.

<sup>50</sup> Ed. Rot., cap. 172. Podobnie prawo Frostatingu, cap. IX, 17 (*Norwegisches Recht: Das Rechtsbuch des Frostathings*, wyd. R. Meisner, Witzzenhausen 1939, dalej: Frost.).

<sup>51</sup> Ed. Rot., cap. 168.

<sup>52</sup> Ed. Rot., cap. 154.

<sup>53</sup> Ed. Rot., cap. 159.

gdy pozostawała jedna córka, otrzymywała ona 1/3 majątku, zaś jej przyrodnim, nieślubnym braciom oraz krewnym przysługiwało prawo do pozostałych 2/3 (odpowiednio po 1/3 dóbr)<sup>54</sup>. Zwyczajowo synom konkubin przypadła zatem trzecia część majątku ojcowskiego, także wtedy gdy byli oni najbliższymi bezpośrednimi spadkobiercami<sup>55</sup>.

Pomimo znacznych uprawnień przyznanych nieślubnym potomkom wolnych wojowników, zwyczajowe prawo longobardzkie wyraźnie różnicowało pozycję dzieci z nieprawego łoża i urodzonych w związku małżeńskim. Zgodnie z cap. 155 Edyktu Rotariego ojciec nie miał prawa traktować ich tak samo jak dzieci pochodzących z legalnego związku. *Filii naturales* mogli zyskać status równy prawowitym potomkom jedynie za ich zgodą, wyrażoną publicznie w chwili osiągnięcia pełnoletności<sup>56</sup>.

Również w myśl praw norweskich przyjęcie nieślubnego syna do rodu (*aett*) jego ojca i przyznanie mu praw równych legalnym spadkobiercom uzależnione było od woli krewnych i prawowitych dziedziców. W cap. IX,1 praw Frostatingu opisany został bardzo archaiczny rytuał towarzyszący aktowi wprowadzania do rodu nowych członków<sup>57</sup>, którego głównym elementem było uzyskanie i obwieszczenie zgody współrodowców na nawiązanie pokrewieństwa z ubiegającym się o to wolnym nieślubnym synem<sup>58</sup>. Mimo dystansu chronologicznego i geograficznego, dzielącego kodyfikacje władców longobardzkich i prawa Frostatingu, u podstaw ograniczenia samowoli głowy rodziny w norweskim obyczaju wprowadzania do rodu nowych członków i longobardzkim podnoszeniu *filiorum naturalium* do godności pełnoprawnych spadkobierców leży ta sama pierwotna zasada współodpowiedzialności wszystkich członków wspólnoty za dziedzictwo rodu. Do VII w. w longobardzkiej praktyce prawnej przetrwały relikty tej dawnej koncepcji, przejawiające się poprzez ograniczenie praw ojca rodziny do swobodnego dysponowania majątkiem i obowiązek respektowania praw dziedziców<sup>59</sup>. Potwierdzała to norma zapisana w cap. 168 Edyktu Rotariego, w której zakazane zostało samowolne wydziedziczenie spadkobierców przez głowę rodu (rodziny) bez ściśle określonej przyczyny<sup>60</sup>. Podobne uzasadnienie miał także nakaz rozwiązania bez odszkodowania każdej zawartej umowy darowizny, w wypadku gdy naruszała ona prawa legalnych spadkobierców (ochronie podlegały zarówno prawa dzieci małżeńskich, jak i nieślubnych)<sup>61</sup>.

W omawianym wcześniej cap. 155 Edyktu Rotariego nie tylko zostało potwierdzone prawo ślubnych synów do współdecydowania o majątku rodziny, ale jednocześnie podkre-

<sup>54</sup> Ed. Rot., cap. 158.

<sup>55</sup> Grim., cap. 5.: *Similiter et si legitimi non fuerint, et naturales inventus fuerit unum aut plures, habeat legem suam id est tertiam partem ex omnibus.*

<sup>56</sup> Ed. Rot., cap. 155. Liutprand podniósł wiek osiągnięcia pełnoletności do lat 19 (cap. 19).

<sup>57</sup> A. G u r i e w i c z, *Norweżskoje obszczestwo w rannije sriedniewiekowie. Problemy socialnogo stroja i kultury*, Moskwa 1977, s. 42 n., E. E a m e s, op. cit., s. 199–200; bohater islandzkiej *Laxdoela Saga* Hoskuld nie mógł dopuścić do dziedziczenia nieślubnego syna Ólafa ani obdarować go bez zgody swych ślubnych synów, P. G. F o o t e, D. M. W i l s o n, *Wikingowie*, Warszawa 1975, s. 129–131, J. L. B y o c k, *Medieval Iceland. Society, Sagas and Power*, Berkeley–Los Angeles–London 1988, s. 170–172.

<sup>58</sup> W Frost., cap. IX, 1 rozróżniono nieślubnych synów wolnych kobiet (*hrisung, homungr*) i niewolnic (*pyborinn*). W przypadku syna niewolnicy akt wprowadzenia go do rodu mógł się dokonać dopiero po ukończeniu przez niego 15 lat i wyzwoleniu go przez ojca, A. G u r i e w i c z, op. cit., s. 46.

<sup>59</sup> Cf.: CDL II, nr 261; CDL IV, nr 12; CDL V, wyd. H. Z i e l i n s k i, Roma 1986, nr 36.

<sup>60</sup> Ed. Rot., cap. 168, cap. 169.

<sup>61</sup> Ed. Rot., cap. 171.

ślona konieczność świadomego podejmowania tej decyzji (po osiągnięciu wieku sprawnego), co miało zapobiegać ewentualnym nadużyciom. Udzielenie zgody powodowało zrównanie w prawach i obowiązkach przyrodnych braci pochodzących z pozamałżeńskiego związku i legalnych potomków. Było to równoznaczne z uszczupleniem części przypadającej ślubnym synom nie tylko z dziedzictwa po ojcu, ale także z zapłaty za *mund* siostr oraz z kar zasądzanych na korzyść rodziny. Oznaczało także podwyższenie statusu społecznego *filiorum naturalium* zarówno w stosunkach prywatno-, jak i publiczno-prawnych. Nieślubny syn, nabywając prawa pełnoprawnego spadkobiercy, uzyskiwał nieporównanie lepszą pozycję w rodzie (przejście do grupy najbliższych głowie rodziny spadkobierców), jak i w *exercitus* longobardzkim. Jego awans w hierarchii społeczeństwa longobardzkiego związany był w znacznym stopniu z poprawą sytuacji ekonomicznej w wyniku zwiększenia przynależnej mu części dziedzicznego majątku. Dzięki temu zyskiwał on możliwość lepszego wyekwipowania się na wyprawę wojenną, co oznaczało większą jego użyteczność na polu walki, a więc i większą wartość dla całej wspólnoty. Poprzez to wzrastała „jakość” (*qualitas*) jego osoby. Odzwierciedleniem tego była wysokość chroniącego go *wergeld*<sup>62</sup>.

W Edykcie Rotariego zapisana została norma prawna, zgodnie z którą, w wypadku morderstwa popełnionego na wolnym urodzonym w pozamałżeńskim związku, *wergeld* dzielony był między jego braci ślubnych i nieślubnych w ten sposób, że prawowici bracia otrzymywali 2/3 sumy odszkodowania za głowę zabitego, nieślubni zaś resztę<sup>63</sup>. *Filii naturales* byli zatem traktowani jak członkowie rodu i cały ród zobowiązany był stawać solidarnie w ich obronie, a w razie potrzeby pomścić ich śmierć, ewentualnie wyegzekwować od zabójcy zapłatę ustalonej główszczyzny. Warto jednak zastanowić się przez chwilę nad sposobem dzielenia odszkodowania między braci. Celem wydania tej regulacji było położenie kresu zemście rodowej (*faida*), która stanowiła zawsze ogromne zagrożenie dla porządku publicznego i była konsekwentnie zwalczana przez kolejnych prawodawców, wprowadzających w jej miejsce inne formy zadośćuczynienia za krzywdę. *Wergeld* był nie tylko odszkodowaniem za stratę jednego z członków rodziny, ale także zapłatą za utracony w wyniku zabójstwa honor rodu. Podział tej sumy miał więc nie tylko znaczenie materialne, ale także symboliczne: prawowici synowie z racji swej wyższej pozycji, obciążeni byli również większymi obowiązkami w stosunku do swej rodziny<sup>64</sup>. Hańba spadająca na ród w wyniku niepomstzonej śmierci jednego z współrodowców dotykała zatem nie tylko tych, którzy byli mu przez krew najbliżsi, ale przede wszystkim przedstawiciele rodu stojących najwyżej w jego hierarchii. W chwili gdy prawo nakazywało zaniechać zemsty w zamian za rekompensatę finansową, logiczną konsekwencją było przekazanie większej jej części w ręce legalnych synów, nawet jeśli wśród urodzonych z nieprawego łoża byli rodzeni bracia zamordowanego.

Na podstawie analizy tego rozdziału można również stwierdzić, że prawo longobardzkie nie uznawało żadnych skutków prawnych wynikających z naturalnego pokrewieństwa między braćmi urodzonymi z jednej matki–niewolnicy. Zgodnie z taką interpretacją rzeczywiste pokrewieństwo między braćmi nawiązywało się dopiero w chwili uznania ich

<sup>62</sup> Ed. Rot., cap. 12, cap. 19; Liut., cap. 62, cf. także Liut., cap. 83.

<sup>63</sup> Ed. Rot., cap. 162.

<sup>64</sup> We wstępie do praw Frostatingu, cap. 8, wspomniany został zwyczaj zezwalający krewnym zamordowanego na zabicie w zemście nie mordercy, ale najszlachetniejszego z jego rodu.

przez ojca, a więc w momencie, gdy stawali się członkami jednej wspólnoty krewniaczej<sup>65</sup>. Z punktu widzenia prawa mogło to oznaczać, że po przyjęciu do rodziny najbliższymi krewnymi nieślubnych synów stawali się nie ich rodzeni bracia, ale ślubni bracia przyrodni. W tej sytuacji biologiczne pokrewieństwo między braćmi ustępowało przed więzami rodowymi<sup>66</sup>.

Jeszcze wyraźniej widoczne jest to w dalszej części tego rozdziału, w której mowa jest o dziedziczeniu po tragicznie zmarłym *filio naturale*. Nieślubni bracia odsunięci zostali od spadkobrania, zaś całość majątku przechodziła na braci urodzonych w legalnym związku. Obowiązek pomsty za śmierć brata nie wiązał się w przypadku synów naturalnych z prawem do dzielenia majątku po zmarłym. Nieślubni bracia otrzymywali jednak za zaniechanie *faidy* część *wergeldu* wpłaconego przez zabójcę, a więc zadośćuczynienie za poniesiony przez nich uszczerbek na honorze. Być może jest to świadectwem postępującego procesu ograniczania praw spadkowych dzieci nieślubnych na rzecz utrzymania dziedzictwa w rękach prawowicie urodzonych członków rodziny. Na podstawie normy zapisanej w cap. 162 Edyktu Rotariego nie jest niestety możliwe uzyskanie odpowiedzi na ważne pytanie, czy w razie naturalnej bezpotomnej śmierci jednego z braci (ślubnych lub nieślubnych) pozostali przy życiu bracia pochodzący z pozamałżeńskiego związku byli dopuszczani do dziedziczenia.

W cap. 162 Edyktu Rotariego redaktor nie wspomina o prawach spadkowych potomstwa *filiorum naturalium*. Wydaje się, że jest to pominięcie świadome. Zgodnie z treścią cap. 157 Edyktu wnuk wolnego Longobarda, spłodzony przez jego nieślubnego syna, nie mógł dziedziczyć po dziadku. Na określenie tych dzieci redaktor użył germańskiego terminu — *threus*<sup>67</sup>. *Threi* mogli nabyć prawo do części majątku dziada wyłącznie poprzez donację dokonaną przez niego na *thingu*. Zachowywali status wolny, jednak nie byli traktowani jak pełnoprawni członkowie wspólnoty krewniaczej, do której należał ich ojciec. Charakterystyczne jest także to, że kodyfikator uważał za konieczne podkreślenie prawa *threusa* do zachowania wolnego statusu, co może sugerować, że status ten podawano w wątpliwość. Rzuca to nieco światła na pozycję nieślubnych synów w rodzinie. Byli oni przyjmowani do rodu (rodziny) jako *fili naturalis*, nabywając związane z tym prawa spadkowe, jednak uprawnień tych nie dziedziczyło ich potomstwo. Biologiczne pokrewieństwo między dziadem i wnukiem urodzonym z nieślubnego syna nie rodziło zatem żadnych skutków prawnych. W konsekwencji, jeśli *filius naturalis* zmarł przed swym ojcem (a więc zanim została mu wydzielona część ojcowizny), pozostałe po nim sieroty wyłączone

<sup>65</sup> Wydaje się, że ta sama koncepcja prawna leży u podstaw regulacji dotyczącej dziedziczenia po wyzwolonych razem braciach lub ojcu i synie (Liut., cap. 77). Zgodnie z prawem longobardzkim w wypadku śmierci jednego z nich, dziedziczył po nich król jako krewny wszystkich Longobardów. Naturalne więzy krwi nie odgrywały w tym wypadku żadnej roli. Pokrewieństwo zachodzące między niewolnikami nie rodziło bowiem skutków prawnych, nie zyskiwało także mocy prawnej z chwilą ich wyzwolenia. Jedynie w przypadku, gdyby wyzwolenicy spłodzili potomstwo już jako ludzie wolni, mogłoby ono po nich dziedziczyć.

<sup>66</sup> Według Frost. VI, 5–8 wśród członków rodu uprawnionych do pobierania (a więc i do płacenia) głów-szczyzny za zabitego współrodowca istniała hierarchia, oparta na zasadzie bliższosci. Nieślubne potomstwo i nieślubni bracia należeli do drugiej grupy (*sakaukar*), posiadającej mniejsze prawa od prawowicie urodzonych krewnych zabitego (brata, ojca, bratanków, etc.), ale stojącej przed dalszymi krewnymi agnaticznymi i kognaticznymi. W przypadku opisanym w cap. 162 Ed. Rot. *fili naturalis* otrzymujący 1/3 *wergeldu* za zabitego również nieślubnego brata znajdowałby się w stosunku do nich w sytuacji analogicznej do owych norweskich *sakaukar*.

<sup>67</sup> Ed. Rot., cap. 157.



były z późniejszego podziału majątku, dokonywanego po śmierci tegoż ojca (dziada sierot). *Threus* otrzymywał w takim przypadku tylko to, co jego rodzic zdołał na własną rękę zgromadzić w ciągu swego życia, np. jako wynagrodzenie za służbę, poprzez darowizny lub dziedziczenie po dalszych krewnych.

Interesująca jest również relacja zachodząca między nieślubnymi synami i legalnymi córkami. Zgodnie z cap. 161 Edyktu Rotariego w wypadku gdy pozostająca pod opieką braci siostra została wydana za męża, suma wpłacona przez narzeczonego za jej *mund* była dzielona między nich w ten sposób, że braciom urodzonym w małżeństwie przysługiwało 2/3, resztę zaś otrzymywali synowie naturalni. Zasada ta obowiązywała zarówno w odniesieniu do prawowitych, jak i nieślubnych córek, przy czym podobnie jak w przypadku główczyzny, biologiczne pokrewieństwo z kobietą nie zmieniało proporcji podziału sumy między małżeńskich i pozamałżeńskich braci. Oplata za *mund* stanowiła rekompensatę za uszczuplenie potencjału rodziny poprzez przejście należącej do tejże rodziny kobiety przez rodzinę jej męża. Jednocześnie była również formą zapłaty za władzę opiekuńczą, którą mężczyzna otrzymywał od *munodalda* narzeczonej wraz z jej ręką. Wniesiona za kobietę i za prawo do opieki nad nią zapłata była częścią wspólnego dziedzictwa rodu, podlegała więc podziałowi między braci, tak jak całość ojcowizny. Skoro bracia urodzeni w pozamałżeńskim związku byli dopuszczani do podziału opłaty za *mund* sióstr, mieli oni także formalny przynajmniej wpływ na decyzję o ich losie. Wpływ ten był jednak w porównaniu z braćmi z prawego łoża ograniczony, tak jak mniejszy był ich udział w podziale wartości *mundu*. Podobnie jak w przypadku zapłaty *wergeldu*, decydującą rolę odgrywała więź i hierarchia w ramach rodu, określana poprzez stosunek pokrewieństwa zachodzący między jego członkiem a głową rodziny. W ten sposób prawowici synowie mieli również większe prawa do opieki nad swymi przyrodniemi nieślubnymi siostrami, nawet jeśli wśród *filiorum naturalium* miały one rodzonych braci.

Nieślubni synowie mogli sprawować opiekę nad kobietami z rodu ojca w razie braku bezpośrednich spadkobierców z prawego łoża, ale wówczas dzielili swe uprawnienia z królem<sup>68</sup>, a ich udział w zapłacie za *mund* nie mógł przekroczyć 1/3. Władza opiekuńcza *filiorum naturalium* była zatem w znaczący sposób ograniczona i upodabniała się do praw krewnych bocznych. Nie jest również wykluczone, że w niektórych wypadkach opieka mogła przechodzić na dalszego krewnego, będącego również prawowitym spadkobiercą zmarłego ojca rodziny, z pominięciem nieślubnych synów. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że kobieta z reguły zamieszkiwała w domu swego *munodalda*, a należący do niej majątek pozostawał w dyspozycji jej opiekuna, co ze względów ekonomicznych skłaniało krewnych do odsuwania od opieki jej nieślubnych braci.

Z punktu widzenia zwyczajowego prawa longobardzkiego *fili naturales* byli pełnoprawnymi członkami wspólnoty politycznej plemienia w myśl zasady, że wszyscy wolni mężczyźni są równi w ramach wspólnoty wojowników. W miarę pogłębiania się rozwarstwienia majątkowego wzrastał nacisk na powiązanie pozycji społeczno-prawnej wolnej jednostki z jej statusem majątkowym, co doprowadziło do zachwiania tej tradycyjnej reguły. Liutprand i Aistulf przenieśli do pisanego prawa zarysowującą się już od dawna tendencję, uzależniając rodzaj uzbrojenia, a więc także wartość bojową wojownika od posiadanego przez niego majątku<sup>69</sup>. W takiej sytuacji także status *filiorum naturalium* ulec

<sup>68</sup> Ed. Rot., cap. 160.

<sup>69</sup> Liut., cap. 62, Aist., cap. 1, cap. 2.

musiał zmianie. Zgodnie z prawem w podziałach majątkowych otrzymywali tylko niewielką część dóbr ojca, co spychało ich z reguły do niższej kategorii społeczno-majątkowej niż ta, do której należeli ich ojcowie i bracia. Jednocześnie wraz ze zmianą pojęcia własności i jej stopniową indywidualizacją naturalnym zjawiskiem stało się dążenie do ograniczenia liczby spadkobierców. Pomijanie praw majątkowych *filiorum naturalium* było stosunkowo łatwe, jako że po śmierci ojca nie mieli oni faktycznie możliwości wygzekwowania swych praw w razie zdecydowanego sprzeciwu krewnych zmarłego<sup>70</sup>. Ta sprzeczna z prawem praktyka stopniowo, w ciągu VII i VIII w., przekształcała się w zwyczaj, zgodnie z którym nieślubne potomstwo mogło być jedynie obdarowane częścią ojcowskiego majątku<sup>71</sup>. W ten sposób udział w dziedziczeniu przestał być uznawany za przyrodzone prawo *filiorum naturalium*, ale został uzależniony od woli ojca lub krewnych. W tradycji longobardzkiej współuczestnictwo w podziale majątku po zmarłym miało wymiar symboliczny — było utożsamiane z pokrewieństwem<sup>72</sup>. Omawiany proces odsuwania od dziedziczenia nieślubnych synów miał więc głębsze znaczenie: nie tylko podważał materialne podstawy egzystencji tej grupy, ale był równoznaczny z pozbawieniem dzieci konkubin podstawowych praw wynikających z przynależności do wspólnoty krewniaczej, co w konsekwencji musiało prowadzić do rzeczywistego ich z niej wyłączenia.

Ósmowieczne spisy praw longobardzkich nie potwierdzają zwyczajowego statusu nieślubnych synów w rodzinie i społeczeństwie. O ile w Edyktie Rotariego w prawie wszystkich rozdziałach dotyczących dziedziczenia mowa jest o prawach *filiorum naturalium*, o tyle w edyktach Liutpranda prawa nieślubnych synów pomijane są niemalże całkowitym milczeniem. Zgodnie z cap. 1–4 praw tego władcy, córki i niezamężne siostry zmarłego Longobarda dopuszczone zostały do dziedziczenia na równi ze swymi braćmi. Oznaczało to zmianę zwyczajowej zasady zapisanej w Edyktie Rotariego, według której w wypadku gdy ojciec nie pozostawił legalnych męskich spadkobierców, jego córki lub siostry dziedziczyły tylko część jego mienia, reszta zaś dzielona była między synów nieślubnych, krewnych lub przekazywana na rzecz króla (występował on wówczas w charakterze najbliższego krewnego). Cap. 1 praw Liutpranda mówił również, że córka dziedziczyła majątek *in omnem hereditatem patris vel matris suae, tamquam filii legitimi*, a zatem w rozumieniu ósmowiecznego prawodawcy prawowici synowie dziedziczyli całość majątku bez względu na to, czy istnieli synowie naturalni. Potwierdza to również cap. 65 praw tegoż władcy, zgodnie z którym wolny Longobard pozbawiony legalnego męskiego potomka miał prawo swobodnie dysponować 2/3 majątku, a pozostała trzecia część majątku musiała przypaść jego córce<sup>73</sup>. Stoi to w sprzeczności z omawianymi wcześniej zasadami Edyktu Rotariego,

<sup>70</sup> Władcy próbowali przeciwstawić się tej praktyce. Grimoald zakazał bezprawnego wydziedziczenia małoletnich dzieci przedwcześnie zmarłych Longobardów, którzy w chwili śmierci pozostawali jeszcze pod władzą swego ojca (*in sinu avi*). W myśl jego postanowień dzieci te (ślubne i nieślubne) miały *ex omnibus — aequalem cum patris suis in locam patris post mortem avi precipiant portionem* (cap. 5).

<sup>71</sup> Zasada ta nie została jednak włączona do longobardzkiego prawa pisanego, tak jak miało to miejsce np. w prawie Bawarów: — — *Si vero de ancilla habuerit filios, non accipiant portionem inter fratres, nisi tantum quantum ei per misericordiam dare voluerint fratres eius quia in vetere lege scriptum est: „Non enim erit heres filius ancillae cum filio libere”* [List do Galatów, IV, 30, Ks. Rodz. 21, 10.12]. *Tamen debent misericordiam considerare, quia caro eorum est, Lex Baiwariorum* (dalej: L. Baiw.), wyd. E. de S ch w i n d, MGH, *Legum sectio I*, t. V, cz. 2, Hannoverae 1926, cap. XV, 9.

<sup>72</sup> Ed. Rot., cap. 224, cap. 225.

<sup>73</sup> Jeśli nie dokonał darowizny, całość dziedzictwa przechodziła na córki (Liut., cap. 1).

zakazującymi wyłączenia nieślubnych synów ze spadkobrania (cap. 160). W Edyktie Rotarięgo wolny człowiek miał stosunkowo ograniczone prawo do dysponowania własnym majątkiem. Wspominał już kilkakrotnie rozdział Edyktu dotyczące dziedziczenia ściśle rozgraniczały prawa poszczególnych członków rodziny do dóbr, nie dopuszczając możliwości zmiany tego stanu rzeczy, poza szczególnymi wypadkami (np. gdy ojciec chciał wydziedziczyć nieposłusznych synów lub w przypadku bezdzietności). Cap. 6 praw Liutpranda przyznający wolnemu Longobardowi nie mającemu synów swobodę dysponowania majątkiem, z wyjątkiem części przypadającej zgodnie z prawem legalnym córkom, jest świadectwem zmiany tej zasady<sup>74</sup>. Od dziedziczenia mogli w ten sposób zostać odsunięci nieślubni potomkowie i dalsi krewni<sup>75</sup>. Rozdarowane przez głowę rodziny dobra nie podlegały prawu retraktu ze strony krewnych.

Proces ten nie przebiegał jednokierunkowo — ścieranie się sprzecznych tendencji jest najlepiej widoczne w edyktach pochodzących z kolejnych lat panowania Liutpranda. Zgodnie z treścią cap. 66 praw tego władcy żaden wolny człowiek nie miał prawa uznać za własne dzieci urodzonych z niewolnicy lub aldkki, która w czasie gdy była jego konkubina, pozostawała żoną niewolnika lub alda. Dziecko takie nie otrzymywało nawet wolności, jaką miał każdy uznany potomek wolnego Longobarda (motywem tego zakazu była niemożność ustalenia ojcostwa). Najważniejsza dla niniejszych rozważań część regulacji dotyczy zakazu dziedziczenia przez dziecko z tego związku, jak też zakazu czynienia na jego rzecz jakichkolwiek darowizn<sup>76</sup>. Wynika z niej bowiem, że odebranie statusu *filiorum naturalium* tym spośród potomków wolnych Longobardów, którzy urodzili się z zamężnych niewolnych konkubin, było równoznaczne z pozbawieniem ich prawa do dziedziczenia po biologicznym ojcu. Liutprand musiał mieć zatem świadomość tego, że nieślubni synowie mieli prawo do dziedziczenia po ojcach, skoro w tym wypadku prawa tego im odmawiał.

Śledzenie sytuacji dzieci nieślubnych na podstawie zachowanych źródeł dyplomatycznych jest bardzo trudne. Informacji na temat tej grupy nie dostarczają nawet dyspozycje testamentowe, w których potomków wymienia się bez podania ich statusu. Zachowała się jednak seria dokumentów dotyczących losów dwóch braci urodzonych w związku pozamałżeńskim. W roku 770 niejaki Audipert z Clementiano przekazał w testamencie swym bratankom, Bonipertulowi i Leopertowi cały swój majątek. Wymienieni bracia byli synami niewolnicy Bonipergi i Baroncella, brata Audiperta, nieżyjącego już w chwili sporządzenia testamentu. Boniperga należała do czeladzi Baroncella i Audiperta zapewne od roku 763, wówczas bowiem spisany został dokument potwierdzający nabycie przez nich tej niewolnicy wraz z jej niemowlęciem od jej poprzedniego właściciela, Candida z Chiusi, za sumę 21 solidów, płatną w pieniądzu i bydłem<sup>77</sup>. Bonipert i Leopert przyszli zatem na świat między 763 a 770 rokiem, a więc w momencie gdy Audipert ustanawiał ich swymi spadkobiercami, byli jeszcze małymi dziećmi. Z treści dokumentu jednoznacznie wynika, że obaj chłopcy

<sup>74</sup> Podobne postanowienia zawierają także: Liut., cap. 5, cap. 6.

<sup>75</sup> W wypadku braku legalnych synów i córek dziedzictwo przechodziło na dalszych krewnych, z pominięciem dzieci nieślubnych. W 762 r. Alpert z Pizy wysunął roszczenia do majątku po bracie, Auripercie, ponieważ *ipse Auripert mecum factum habuit, ut, si sine filios legitimos* [podkreślenie A.P.] *unos de nobis ab hac luce decedere, unus alteri deberemus succedere* (CDL II, nr 163).

<sup>76</sup> Liut., cap. 66.

<sup>77</sup> CDL II, nr 174.

urodzili się w związku nieformalnym, zaś ich matka nie została wyzwolona<sup>78</sup>. Brak wzmianki o wyzwoleniu Boniperta i Leoperta, nie ma także żadnego śladu oficjalnego uznania synów przez Baroncella. Rygorystyczne przestrzeganie norm prawa longobardzkiego nakazywałoby w tym wypadku uznać obydwu braci za niewolników (w myśl zasady, że potomstwo dziedziczy status matki)<sup>79</sup>. Jednak wbrew tej regule wolny status obu braci wydaje się nie budzić wątpliwości. Należy zatem przypuszczać, że w stosunku do Boniperta i Leoperta zastosowany został przepis prawny zapisany w omawianym już cap. 106 praw Liutpranda, zgodnie z którym dzieci kobiety pozostającej w związku z wolnym mężczyzną jako *quasi uxor* dziedziczyły wolny status ojca, bez względu na pozycję prawną matki. Potwierdza to również dokonanie na rzecz obu braci darowizny, co w wypadku niewolnych nie byłoby możliwe, jak też uznanie ich przez Audiperta za prawowitych członków rodziny (Audipert występuje jako ich stryj: *barbas*).

Jako uzasadnienie decyzji o przekazaniu im majątku Audipert wskazał konieczność zadośćuczynienia za niegodne postępowanie Baroncella, który nie wykazał należytego zainteresowania przyszłością swych synów i nie pozostawił żadnego zapisu na ich korzyść ([Baroncello] *in peccatis impudentibus nulla donatione nec aliquis in uos de rebus [sic!] suis iudicauet*). Bonipert i Leopert byli zatem traktowani jako *filii naturales*, nie mieli jednak najwyraźniej, przynajmniej z punktu widzenia Audiperta, żadnych przyrodzonych praw do części majątku po swoim ojcu. Audipert darował im bowiem w testamencie nie tylko majątek własny, ale także całą schedę po ich ojcu, Baroncellu (*donamus in uos omnem paupertatem substantie me [sic!], tam illa genituri vestro quam et illa nostra propria*).

Warto w tym miejscu zauważyć, że w omawianym przypadku w świadomości Audiperta grzesznym postępkom Baroncella nie było samo współżycie z niewolnicą, ale pozostawienie synów urodzonych w tym związku bez zabezpieczenia na przyszłość. Darowizna na rzecz nieślubnych dzieci stała się zatem przede wszystkim aktem miłosierdzia, wynikającym po części z moralnego nakazu zadośćuczynienia za popełniony błąd. Jednocześnie Audipert określony został w dokumencie jako *benefactor* bratanków i zastrzegł sobie prawo do zmiany decyzji. Pozwalało mu to nawet na anulowanie darowizny, np. w razie nieposłuszeństwa Boniperta i Leoperta bądź nie dość rzetelnego wypełniania obowiązku służenia Audipertowi.

W przypadku narodzin legalnego spadkobiercy Audiperta bracia mieli otrzymać 1/2 majątku stryja, a więc całość dziedzictwa przypadającego poprzednio ich ojcu. Dyspozycja Audiperta była zgodna z zasadą zapisaną w cap. 171 Edyktu Rotariego, w myśl której w chwili narodzenia dziecka ojciec musiał anulować każdą wcześniejszą umowę darowizny naruszającą prawa spadkowe jego potomka<sup>80</sup>. Mimo tego ograniczenia, przy przyszłym podziale majątku legalni potomkowie oraz dzieci jego brata Baroncella i niewolnicy Bonipergi zostali w praktyce zrównani (otrzymywali po 1/2 całości dóbr Audiperta).

<sup>78</sup> L. Schiaparelli wysunął hipotezę, że Baroncelo poślubił Boniperę, nie zmieniając jednak jej niewolnego statusu (CDL II, s. 323). W świetle prawa longobardzkiego jest to jednak mało prawdopodobne, jako że związek ten nie mógłby być uznany za małżeństwo (Ed. Rot., cap. 156).

<sup>79</sup> Ed. Rot., cap. 156.

<sup>80</sup> W VIII w. spod działania tej normy wyjęte zostały darowizny czynione *pro anima* na rzecz instytucji kościelnych (Liut. cap. 6, cap. 73, zgodnie z którym darowizna dla Kościoła mogła być dokonana bez dopełnienia wymaganej przez prawo longobardzkie procedury przekazania *launegildu* i obwieszczenia czynności prawnej na *thingu*).

Sytuacja Boniperta i Leoperta była zatem wyjątkowa: mieli otrzymać znacznie więcej niż przypadłoby im w myśl zwyczajowych zasad Edyktu Rotariego, ograniczających część przysługującą *filiorum naturalium* najwyżej do 1/3 dziedzictwa<sup>81</sup>. Ich przypadek obrazuje równocześnie chwiejność pozycji nieślubnych dzieci w rodzinie longobardzkiej końca VIII w. i całkowite ich uzależnienie od woli ojca i krewnych. To nie przepisy prawa, ale decyzja Audiperta wpływała na to, czy Bonipert i Leopert znaleźć się mieli w grupie wolnych pozbawionych własności, a być może utracić nawet wolny status, czy też stać się posiadaczami majątku dającego im znaczącą pozycję w lokalnej społeczności.

Darowizna testamentowa uprawomocniona została przekazaniem Audipertowi *launegildu* w postaci złotego pierścienia<sup>82</sup>. Pierścień ten dostarczył w imieniu nieletnich jeszcze braci niejaki Aduald. Nie wiadomo, kim był dla Audiperta i jego bratanków ów Aduald, można jedynie przypuszczać, że został wyznaczony na prawnego opiekuna chłopców<sup>83</sup>. W wypadku gdyby Audipert zmarł przed uzyskaniem przez Boniperta i Leoperta pełnoletności, Adualdowi przypadłby zapewne nadzór nad realizacją testamentu. Procedura zastosowana w tym przypadku odpowiada typowemu postępowaniu przy nadaniach na rzecz osób trzecich<sup>84</sup>. Warto zauważyć, że Audipert zadbał, aby przy spisywaniu dokumentu darowizny obecny był królewski urzędnik (na liście świadków figuruje *skuldahis* Kunipert). Jego autorytet stanowił dodatkową gwarancję realizacji woli darczyńcy.

Szczęśliwie Bonipert i Leopert nie znikają całkowicie z pola widzenia wraz z owym testamentem. Blisko czterdzieści lat później, w 809 r. w klasztorze San Salvatore na Monte Amiata sporządzona została umowa między opatem Sabbatem a Bonipertem i Leopertem<sup>85</sup>, w której potwierdzone zostały prawa braci i ich potomków do użytkowania klasztornego gospodarstwa i dworu (*curtis*) we wsi Clementiano, pozostających wcześniej własnością ich *parentium*, a przekazanych pod opiekę klasztoru prawdopodobnie w okresie chaosu politycznego w końcu VIII w. Dokument ten potwierdza, że Bonipertulus i Leupertulus weszli po śmierci Audiperta w posiadanie jego majątku, chociaż nie wiadomo, czy odbyło się to bez przeszkód ze strony dalszych krewnych i czy przejęli oni całość dziedzictwa. Nieprawe pochodzenie braci nie zostało jednak zapomniane, o czym świadczą użycie przy ich imionach w miejsce tradycyjnego patronimiku (*fili quondam x* lub *fili bonae memoriae x*) terminu *liberi homines*. Jak się wydaje, jako nieślubni synowie urodzeni z niewolnicy, Bonipert i Leopert byli zmuszeni manifestować swój wolny status, aby zapobiec ewentualnym próbom zakwestionowania go przez krewnych Audiperta bądź przez klasztor San Salvatore<sup>86</sup>. Kontrakt nakładał na braci obowiązek corocznego oddawania na rzecz klasztoru czterech amfor wina, z wyjątkiem lat, w których udawali się

<sup>81</sup> Prawodawca dopuścił możliwość powiększenia części poszczególnych spadkobierców (Liut., cap. 113). Dyspozycja testamentowa Audiperta była sprzeczna z zapisaną w Ed. Rot. cap. 158, cap. 159 zasadą dziedziczenia przez skarb królewski 1/3 majątku wolnego Longobarda nie posiadającego męskiego potomstwa z pełnoprawnego małżeństwa.

<sup>82</sup> Ed. Rot., cap. 175, cap. 184; Liut., cap. 43, cap. 54, cap. 65, cap. 73.

<sup>83</sup> Odmienne poglądy reprezentuje S. Gasparri, *Strutture militari elegami di dipendenza in età longobarda e carolingia*, „Rivista Storica Italiana”, nr 98, 1986, s. 664–726, s. 701–703, który uważa, że bracia byli osobiście zależni od Ansoalda, a on sam był prawnym spadkobiercą Audiperta.

<sup>84</sup> Ed. Rot., cap. 175; Liut., cap. 54 i przede wszystkim Liut., cap. 73.

<sup>85</sup> *Codex Diplomaticus Amiatinus* t. I–II, wyd. W. K u r z e, Tübingen 1974, nr 67.

<sup>86</sup> Zgodnie z nakazem Liutpranda wyzwoleniec *fulfree i amund manifestare debeat* — *libertatem suam sepius iudici et ad vicinos suos, qualiter absolutus esse videtur* (Liut., cap. 55).

u boku klasztoru na wyprawę wojenną (*in oste*). Przynależność do drużyny zbrojnej biskupa, z którą wiązał się obowiązek pełnego wyekwipowania (*in cavallo cum vestito*) wskazuje, że ich pozycja majątkowa była znacząca<sup>87</sup>.

Szczególną grupę spośród *filiorum naturalium* stanowiły dzieci urodzone *de inlecito matrimonium ante tempo*<sup>88</sup>. Należeli do niej potomkowie wolnych Longobardów, którzy przyszedli na świat zanim ich rodzice dopełnili przewidzianych prawem formalności wymaganych do uznania związku za pełnoprawne małżeństwo<sup>89</sup>, a więc przed wypłaceniem przez męża opłaty za *mund* kobiety (*meta*<sup>90</sup>) i przejęciem jej pod swą opiekę w drodze *traditio per manum* jej dotychczasowego *mundoldalda*<sup>91</sup>. Okres od zawarcia umowy przedmałżeńskiej do jej sfinalizowania nie mógł przekroczyć dwóch lat, po upływie których rodzina kobiety miała prawo siłą zmusić mężczyznę do spełnienia poczynionych obietnic lub wypłacenia niedoszłej małżonce odszkodowania<sup>92</sup>. Ustalenie aż dwuletniego narzeczeństwa umożliwiało mężczyźnie zgromadzenie sumy wystarczającej na zapłacenie z reguły znacznej opłaty za *mund*. Był to jednak zarazem czynnik skłaniający do przedwczesnego skonsumowania związku.

O motywach zachęcających do podejmowania współżycia w okresie przedślubnym, można wnioskować na podstawie analogii norweskich. Zgodnie z cap. III, 3 praw Frostatingu mężczyzna, który współżył ze swoją narzeczoną po zawarciu umowy przedślubnej, ale przed przekazaniem rodzinie zapłaty za jej *mund*, miał obowiązek wypłacić jej najbliższemu krewnym ustaloną karę. Jeśli jednak ów mężczyzna w ciągu dwunastu miesięcy przed uzgodnioną datą wesela spłodził dziecko ze swoją przyszłą żoną i zmarł, niedopełniwszy formalności niezbędnych do uznania tego związku za pełnoprawne małżeństwo, dziecko takie stawało się legalnym spadkobiercą, tak jakby jego matka była „kupiona za *mund*” (*kaupa mundi*). Przedwczesna śmierć mężczyzny traktowana była jako wypadek losowy i nie wpływała na status dziecka, które otrzymywało prawa równe potomstwu urodzonemu już po ceremonii ślubnej.

Nasuwa się zatem wniosek, że w myśl prawa Frostatingu winą narzeczonego było nie samo fizyczne obcowanie z przyszłą żoną przed ślubem, ale naruszenie na skutek tego

<sup>87</sup> Charakter zależności Boniperta i Leoperta od opata klasztoru San Salvatore analizuje S. Gasparri, *Strutture*, s. 702 n.

<sup>88</sup> Liut. cap. 105: *De his, qui de inlecito matrimonium ante tempo nati sunt, et ei legetimi fratri sui voluntariae partem dederunt, ita statuimus: ut si ei fratri sui legetimi voluntariae partem dederunt, in ipso deveant permanere, et eos exhereditare nemine deveant. Nam pater non possit illos inlecitūs neque per thinx vel per qualicumque concludium heredis instituere. Hoc autem ideo statuere previdemus, ut omnes homo, qui vult, accipiat uxorem legetimam, nam non inlecitas contraat nuptias. Si autem fratres non sunt, et parentis propinqui fuerent, qui potuerunt legetime ad hereditatem venire, et usque modo tacuerunt, taceant et inantea, et nullam habeant contra eos, qui possident per triginta annos, fagundiam loquendī, dicendo, quod exherede esse debeant; nisi quod per triginta annos possederunt, possedeant.*

<sup>89</sup> *Ante tempo* nie odnosi się do wieku rodziców, jak sugerowali wydawcy Edyktu, jako że prawo longobardzkie nie wymagało od narzeczonych osiągnięcia określonego wieku umożliwiającego zawarcie małżeństwa (poza przypadkami ewidentnych nadużyć, określonymi w Liut. cap. 12), uzależniając je od dojrzałości fizycznej, rozpoznawanej w drodze *inspectio corporis*, cf. Liut., cap. 117.

<sup>90</sup> Na temat znaczenia tego terminu cf. G. Pellegrini, *Terminologia matrimoniale*, SCIAM t. XXIV, 1977, s. 63.

<sup>91</sup> Ed. Rot., cap. 183.

<sup>92</sup> Ed. Rot., cap. 179; Liut., cap. 119. K. F. Drew, op. cit., s. 59–63.

czynu praw krewnych wynikających ze sprawowania przez nich *mundu* nad ową kobietą. Zadośćuczynienie krewniakom narzeczonej za obrazę ich honoru rodowego oraz formalne przejęcie opieki nad kobietą poprzez dopełnienie ceremonii ślubnej i przekazanie wymaganej opłaty za *mund* kończyło sprawę, która nie pociągała jednocześnie za sobą żadnych negatywnych skutków dla urodzonego wcześniej dziecka. Prawodawcy podkreślili zarazem, że jest to jedyny wypadek, gdy dziecko urodzone przez kobietę, która „nie została kupiona za *mund*”, nabywało prawa legalnego spadkobiercy bez konieczności dopełnienia rytuału wprowadzenia do rodu. Wolni mężczyźni wykorzystywali ten przepis jako podstawę do nadawania statusu legalnych spadkobierców dzieciom nałożnic i konkubin, po zawarciu z ich matkami fikcyjnych zaręczyn. Pozwalało im to uniknąć kłopotliwej i często niemożliwej do przeprowadzenia procedury uzyskiwania zgody wszystkich współrodowców na dopuszczenie do wspólnoty krewniaczej nowych członków. Ten rodzaj oszustwa przy dziedziczeniu (*ausrik*) musiał być rozpowszechniony i skuteczny, skoro konieczne było wydanie oddzielnego przepisu, który kategorycznie go zakazywał i określał jako uwłaczający małżeństwu (Frost. III, 3). Praktyka ta potwierdza zarazem, że w powszechnym rozumieniu dzieci urodzone przez narzeczone wolnych mężczyzn traktowane były jako pełnoprawni ich potomkowie.

Także zgodnie ze zwyczajowym prawem longobardzkim dzieci urodzone *ante tempo* mogły dziedziczyć. Dopiero Liutprand zakazał ojcu czynienia tych potomków swymi spadkobiercami *neque per thinx vel per qualicumqumque concludium*. Pierwotne uprawnienia spadkowe tej grupy potwierdza również zagwarantowanie praw do odziedziczonego po ojcu majątku tym spośród urodzonych *ante tempo*, którzy posiadali te dobra przynajmniej na 30 lat przed wydaniem przez Liutpranda nowego prawa (a więc w wypadku gdy nabyli do niego również prawa z racji zasiedzenia)<sup>93</sup>. Zmiana zwyczajowej zasady narzucana Longobardom przez tego władcę podyktowana była dążeniem do eliminacji tradycyjnych związków „przedmażeńskich”, traktowanych przez prawo kościelne jako konkubinaty: *Hoc autem ideo statuere prevedimus, ut omnes homo, qui vult, accipiat oxorem legitimum, nam non inlicitas contraat nuptias*. Ograniczenie prawa ojca do obdarowywania potomków urodzonych *ante tempo* i przeniesienie na ich ślubnych braci prawa do decyzji o dopuszczeniu ich do dziedziczenia, równało tę grupę ze zwykłymi *filiis naturalibus* i tym samym obniżało atrakcyjność owych niegodnych związków.

Bezpośredni wpływ prawa kościelnego na stosunki rodzinne w społeczeństwie longobardzkim widoczny jest szczególnie w przepisach dotyczących małżeństw między krewnymi i powinowatymi<sup>94</sup>. Już Rotari w cap. 185 Edyktu zakazywał małżeństw z macochą (*noverca*), synową (*privigna*) lub bratową, nie wyjaśniając jednak statusu dzieci urodzonych podczas trwania takiego związku<sup>95</sup>. Stadło takie uznawane było za występne (*inlicitum*), a małżonkowie obłożeni byli karą i z woli króla przymusowo rozdzielani (*separetur ab ea constrictus a rege*)<sup>96</sup>. Zgodnie z cap. 32 i 33 praw Liutpranda: *qui de tale matrimonio natus fuerit, heredes legitimus patri suo non sit, nisi habeant ipsas res parentes propinqui; et si*

<sup>93</sup> O trzydziestoletnim zasiedzeniu: Grim., cap. 1, cap. 2; *Atstulft Leges, Le leggi* (dalej: Aist.), cap. 22.

<sup>94</sup> Ed. Rot., cap. 185, Liut., cap. 32, cap. 33, cap. 34; Aist., cap. 8.

<sup>95</sup> Możliwe, że zachowywały prawo do dziedziczenia, wbrew nakazom prawa kościelnego. Takie rozwiązanie występuje w prawie Wizygotów (cap. III. 5.2), w myśl którego dziecko zostaje oczyszczone z grzechu rodziców przez chrzest (*qui [filiū], licet sint scelerate concepti, sunt tamen unda sacri baptismatis expiati*).

<sup>96</sup> Ed. Rot., cap. 185.

*parentes non fuerint, succedat curtis regia*. W roku 723 Liutprand rozszerzył także, w myśl postanowień synodu rzymskiego z roku 721<sup>97</sup>, zakaz związków między krewnymi i powinowatymi o szwagrow i szwagierki oraz wdowy po kuzynach lub po dzieciach kuzynostwa (Liut., cap. 33), a także osoby spokrewnione duchowo (Liut., cap. 34)<sup>98</sup>. Uzasadnienie tego zakazu jest bardzo charakterystyczne: *Hoc autem ideo ad fiximus, quia deo teste papa urbis romae, qui in omni mundo caput ecclesiarum dei et sacerdotum est, per suam epistolam nos adortavit, ut tale coniugium fieri nullatinus [sic!] permitteremus* (Liut., cap. 33). Jest to pierwszy przykład odwołania się do prawa kościelnego i bezpośredniej interwencji papieskiej jako czynników wpływających na tworzenie prawa<sup>99</sup>. Przywołanie autorytetu papieskiego wskazuje, że władca obawiał się oporu współplemieńców i ograniczał w ten sposób swą odpowiedzialność za złamanie zwyczajowej zasady dopuszczającej małżeństwa osób spokrewnionych. Jednocześnie regulacje Rotariego i Liutpranda zdają się wskazywać na żywotność jeszcze w VII i VIII w. archaicznych instytucji sororatu i lewiratu oraz innych związków z wdowami po krewnych, czyli form małżeństwa służących utrzymaniu więzi między grupami krewniaczymi zmarłego męża i owdowiałej kobiety, gwarantujących jednocześnie bezpieczeństwo wdowom i potomstwu po zmarłych członkach wspólnoty<sup>100</sup>.

Trudności z realizacją przepisów dotyczących incestu skłoniły Aistulfa do nałożenia na lokalnych urzędników (*iudices*) obowiązku natychmiastowego rozdzielenia dopuszczającej się tego pary<sup>101</sup>. *Iudex*, który ośmielił się zlekceważyć rozkaz, miał zapłacić tytułem kary swój własny *wergeld* na rzecz władcy. Aistulf, wprowadzając osobistą odpowiedzialność urzędników, zabezpieczał egzekucję prawa, które dotychczas w znacznej mierze pozostawało martwe. Zdawał sobie jednocześnie sprawę z ich niechęci do interwencji w sprawy rodzinne. Wiązała się ona bowiem z ryzykiem konfliktu w łonie lokalnej elity

<sup>97</sup> *Concilium Romanum 721 r.*, wyd. A. Werminghoff, MGH, *Concilia* (dalej: Conc.) t. II, *Concilia aevi karolini pars 1*, Hannoverae et Lipsiae 1908, can. 4, can. 7–9. Zagadnienie związków małżeńskich między krewnymi omawiają m.in.: B. Sikorski, *Kanoniczna przeszkoda pokrewieństwa naturalnego w rozwoju historycznym do IV Soboru laterańskiego*, Poznań 1959, s. 108 n.; D. Bullough, *Early Medieval Social Groupings: the Terminology of Kinship*, „Past and Present” t. XLV, 1969, s. 3–18; L. Lancaster, *Kinship in Anglo-Saxon Society*, „The British Journal of Sociology” t. IX, 1958, s. 230–250; D. Herlihy, *Medieval Household*, Harvard 1985, s. 61 n.; P. Toubert, *La famiglia prima del mille (secoli VIII–X)*, [w:] idem, *Dalla terra ai castelli. Paesaggio, agricoltura e poteri nell'Italia medievale*, Torino 1995, s. 289–295. Na temat przeszkody pokrewieństwa duchowego: S. Biskupski, *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego*, Warszawa 1956, s. 256–260. J. Lynch, *Godparents and kinship in Early Medieval Europe*, Princeton 1986.

<sup>98</sup> Cf.: Leg. Vis. (Chind.), cap. III, 5,1; L. Burg., cap. 36; L. Alam, cap. XXXIX; L. Baiw, cap. VIII, 1–3; L. Sax., cap. 20.

<sup>99</sup> S. Gasparri, *La cultura*, s. 119.

<sup>100</sup> C. Lévi-Strauss, *Rodzina*, [w:] idem, *Spojrzenie z oddali*, Warszawa 1993, s. 87–88; J. Goody, op. cit., s. 36–37, 60 n.

<sup>101</sup> Aist., cap., 8: Wydanie tego przepisu wiąże się z obradami synodu rzymskiego w 743 r., potwierdzającego postanowienia synodu z 721 r. (*Concilium romanum 743 r.*, MGH, Conc. t. II, cz. 1, can. 6); cf. również list biskupa Pawii, Teodora do papieża Zachariasza *Epistolae Longobardicae collectae*, MGH, *Epistolae* t. III (*Epistolae Merovingici et Karolini aevi* t. 1, dalej: Epist. III/1), s. 710–711. W latach czterdziestych walkę przeciwko inkestowi podjął także Kościół frankijski (synod w Leptinnes, 743 r., cf. list papieża Zachariasza do Pepina z 747 r., MGH, Epist. III/1, s. 479–487). W tym samym czasie zasady obowiązujące w Kościele kontynentalnym zostały rozszerzone także na Anglię (list Grzegorza III do Bonifacego z 732 r., MGH, Epist. III/1, s. 278–279; list Zachariasza do Bonifacego MGH, Epist. III/1, s. 348–349). Szerzej: B. Sikorski, op. cit., s. 118 n.



i mogła pociągać za sobą również nieprzewidywalne perturbacje w stosunkach majątkowych, wynikające z podważenia praw do dziedziczenia dzieci pochodzących z zakazanych związków. Zarówno eliminacja incestu, jak i wprowadzenie w życie postanowień dotyczących statusu dzieci urodzonych *de matrimonio illecito* nie mogły nastąpić w drodze jednorazowej decyzji królewskiej. Zerwanie małżeństwa, zawartego zgodnie z obyczajem i spełniającego wszelkie warunki legalności, pod pretekstem niezgodności z prawem królewskim i kościelnym dotyczyło całej grupy krewniaczej, mogło prowadzić do wroźdy (*inimicitia*) między spowinowacnymi rodzinami. Strona sporu nie zgadzająca się na rozwiązanie małżeństwa mogła się bowiem w tej sytuacji powołać na zwyczaj, dopuszczający istnienie takich związków i uznać działania strony przeciwnej za bezprawne, co pociągało za sobą żądanie odszkodowania, a w razie odmowy jego uiszczenia mogło doprowadzić do krwawej zemsty strony, która uznała się za poszkodowaną i tym samym groźnego naruszenia porządku społecznego.

Restrykcyjne ograniczenia związków endogamicznych miały nie tylko znaczenie religijne. G o o d y podkreśla rolę, jaką odgrywały w hamowaniu tendencji do zamykania się elity społecznej, chroniącej swoją uprzywilejowaną pozycję (przede wszystkim ekonomiczną) poprzez zawieranie związków małżeńskich w stosunkowo wąskim kręgu spokrewnionych ze sobą rodzin<sup>102</sup>. W ten sposób przepływał dóbr poprzez dary ślubne i opłatę za *mund* nie oznaczał ich bezpowrotnej utraty w chwili przejścia w obce ręce<sup>103</sup>. Wprowadzenie zakazu małżeństw w ramach grup krewniaczych utrudniało im członkom znalezienie odpowiedniego partnera. Miało to szczególne znaczenie w wypadku kobiet, dla których poślubienie mężczyzny o niższym statusie oznaczało degradację społeczną i stanowiło dyshonor dla ich rodzin. Małżeństwo z kobietą spoza elity, chociaż oznaczało znaczne zmniejszenie kosztu przejścia jej *mundu* i jej wyposażenia, nie przynosiło jednak rodzinie męża spodziewanej korzyści, wynikającej z nawiązania wartościowego powinowactwa. W obu przypadkach wymiana małżeńska przynosiła stronie lepiej sytuowanej stratę. Istotnym czynnikiem wpływającym na podejmowanie decyzji o zawarciu zakazanego endogamicznego małżeństwa była także chęć ochrony własnej odrębności etniczno-prawnej. Longobardowie stanowili na terenie Italii mniejszość, której dominująca pozycja opierała się w znacznej mierze na zachowaniu silnej świadomości własnej wyższości w stosunku do ludności rzymskiej. Szczególną niechęć musiało wzbudzać oddawanie własnych kobiet w małżeństwa z Rzymianami, stanowiło to bowiem biologiczną stratę dla społeczności longobardzkiej<sup>104</sup>. Zmuszało to do wyboru małżonka w wąskim kręgu współplemieńców. Małżeństwa między krewnymi były zatem nie tylko pożądane ze względów ekonomicznych, ale również nieuniknione z powodów „ideologicznych”.

Kościół realnie oceniał przeszkody uniemożliwiające wprowadzenia w życie norm sprzecznych z pogańskim obyczajem. Zgodnie z wolą biskupów zebranych na synodzie w Forum Iulii w 796/797 r. małżonkowie, którzy dowiedli, że w chwili zawierania małżeń-

<sup>102</sup> J. G o o d y, op. cit., s. 134 n.

<sup>103</sup> B. S i k o r s k i, op. cit., s. 75.

<sup>104</sup> Zgodnie z prawem longobardzkim kobieta w chwili zawarcia takiego małżeństwa nabywała prawo rzymskie, właściwe dla jej małżonka, tym samym przechodziła do innej grupy etniczno-prawnej — stawała się Rzymianką. Oznaczało to zerwanie związków pokrewieństwa między nią i jej grupą krewniaczą. Małżeństwo takie nie rodziło zarazem, wobec odrębności prawa, więzów powinowactwa między rodzinami męża–Rzymianina i żony–Longobardki, co potwierdza Liut., cap. 126.

stwa nie wiedzieli o występującym między nimi pokrewieństwie, bądź też zostali wprowadzeni w tej sprawie w błąd i byli gotowi teraz dobrowolnie przystać na separację, mogli uzyskać po odbyciu pokuty rozgrzeszenie. Ich potomstwo uznawane było za ślubne i zachowywało pełne prawo dziedziczenia po obojgu rodzicach, a oni sami mogli zawrzeć powtórne małżeństwo<sup>105</sup>. Jeśli jednak kobieta i mężczyzna nie godzili się na rozwiązanie małżeństwa i zostało im udowodnione świadome złamanie kościelnego zakazu, mieli być skazani na dożywotnią pokutę, a ich dzieci traktowane jak nieprawe i odsunięte od spadkobrania<sup>106</sup>. Postanowienie to usuwało jedną z najpoważniejszych przyczyn oporu społeczeństwa przed rozwiązywaniem takich związków — obawę przed utratą przez pochodzące z nich dzieci legalnego statusu. Jednocześnie Kościół uzyskał nadzór nad zawieranymi małżeństwami, jako że na duchownym ciążył odtąd obowiązek ustalenia przeszkody pokrewieństwa między narzeczonymi.

Upowszechnienie się wśród Longobardów ściśle monogamicznego, chrześcijańskiego modelu małżeństwa było jednym z sygnałów ostatecznego rozpadu pierwotnej rodowej struktury społecznej, opartej na rozbudowanej sieci powiązań w ramach wielkiej grupy krewniczej. Recepcja nowego wzorca dokonywała się jednak w sposób selektywny. Społeczeństwo najszybciej przejmowało te jego elementy, które ułatwiały rozwiązanie palących problemów, tak jak w przypadku wykorzystania chrześcijańskich zasad jako podstawy do odsunięcia *filiorum naturalium* od dziedziczenia, jednocześnie wytrwale broniło tradycyjnych norm porządkujących stosunki w rodzinie i rodzie. Kolizja ta musi być postrzegana również w kategoriach kultowych, jako przejaw walki nowej religii z relikami pogaństwa, trwającymi w przepisach prawa i rytuałach związanych z zawarciem małżeństwa, seksualnością i prokreacją jeszcze w wiele dziesięcioleci po przyjęciu chrześcijaństwa.

---

<sup>105</sup> Podobnie stanowiły synody biskupów frankijskich w Verberie (ok. 752) i w Compiègne (ok. 757), B. Sikorski, op. cit., s. 123–124.

<sup>106</sup> *Concilium Foroiulense, a. 796/797*, Conc. t. II, cz. 1, can. 7.

# CONTENTS

## ARTICLES

### **T. Wolińska — The role of Sicily in Justinian's vandalic and gothic wars**

Situated in the central part of the Mediterranean, Sicily played the key role in the policy of all powers interested in extension of their influence over that territory. Particularly important role played the island during the reign of emperor Justinian I (527–565), when the Byzantine empire attempted to regain the western provinces from Vandals and Goths.

The island was then ruled by the Ostrogothic kingdom. Byzantines were favored, however, by the fact, that Sicily was inhabited by a significant number of Greek-speaking population and there were strong pro-Byzantine feelings. The emperor managed to obtain queen Amalasantha's consent to make use of Sicilian ports during the campaign he waged against Vandals and the island became a strategic base for the Byzantine military troops in Africa. Soon after, having been captured almost without a shot by the Belisarius' army, Sicily played a similar role in the campaign against Ostrogoths. It was a naval base, gave shelter to the exhausted imperial troops, provided food and wood for Byzantine garrisons and civilians in Italy. Besides the inhabitants supplied Byzantines with information of the enemy. Control over Sicily guaranteed control over the conquered territories, as it provided easy connection with them and enabled direct military intervention in case of mutiny. In the course of long lasting wars Sicily used to be a subject of numerous Byzantine-Ostrogothic peace negotiations. It also fell a victim of king Totila's invasion.

Importance of the island to the Byzantines was reflected in a special status it was granted in the administrative structure of the empire. Administered by *praetor*, was not subordinated to pretorian prefect of Italy, but directly to Constantinople.

### **A. Pieniąż-Skrzypczak — Concubinage and the Social Position *Filiorum Naturalium* in Longobard Society during the Seventh and Eighth Centuries**

The article discusses the disappearance of legally admissible tribal forms of concubinage, the intensification of the ban on marriages between relatives, and the loss by illegitimate offspring of privileges associated with affiliation to the family of the father, including the right to inheritance. In the opinion of the author, the examined issues are connected, on the one hand, with the dissolution of the social structures of the Longobards and, on the other hand, with their progressing Christianisation. She also indicates the existence of analogous processes among other Germanic peoples during the Early Middle Ages.

### **B. Obtulowicz — The Confederation of Targowica and the Second Partition of Poland in Accounts by Spanish Diplomats**

The source base of this article is composed of extant Spanish diplomatic correspondence. Analysing it, the author found that in 1791–1793 a large part of the information, albeit limited to politics and military issues, was forwarded to Madrid by legacies in Warsaw, Vienna, Berlin, Dresden and St. Petersburg. Great emphasis is placed on the interest shown at the Spanish court for the Polish question; initially, this attitude was produced by a perspective of the assumption of power in Poland by the Saxon house of Wettin, related to the Spanish Bourbons, and from 1792 — by concern for the preservation of a European balance of power after the partition of Polish lands.